Dziś dodatek „ŻYCIE AKADEMICKIE"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIV | Łódź, wtorek 4 marca 1958 roku | Nr 53 (3508)

Spotkanie Eisenhowera z amb. Mieńszykowem

WASZYNGTON (PAP). — W poniedziałek prezydent Eisenhower odbył półgodzinną konferencję z ambasadorem Mieńszykowem. Przedmiotem konferencji były problemy radziecko-amerykańskie. Obecny był sekretarz stanu USA Dulles.

Jak wyjaśnił rzecznik Białego Domu, termin spotkania ustalono jeszcze przed tygodniem na prośbę ambasadora ZSRR, a więc przed wręczeniem piątkowej noty radzieckiej na temat przygotowań do konferencji na najwyższym szczeblu.

Przypuszcza się, że Eisenhower i Dulles pragnęli uzyskać od Mieńszykowa dalsze wyjaśnienia w sprawie gotowości rządu radzieckiego do udziału w konferencji ministrów spraw zagranicznych, która miałaby przygotować spotkanie szefów rządów.

Po spotkaniu z Eisenhowerem Mieńszykow powiedział dziennikarzom: „Spotkanie upłynęło w przyjemnej atmosferze i odbyliśmy pożyteczną rozmowę".

Na pytanie, czy rozmowa ta może doprowadzić do konferencji na najwyższym szczeblu, ambasador odparł: „Wszyscy jesteśmy przekonani, że każdy krok, jaki się podejmuje, przybliża nas do spotkania na najwyższym szczeblu".

Władysław Gomułka przyjął dziennikarzy radzieckich

WARSZAWA (PAP). — 3 bm. I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka przyjął przebywającą w Polsce delegację dziennikarzy radzieckich.

W toku rozmowy Władysław Gomułka udzielił dziennikarzom odpowiedzi na szereg pytań dotyczących aktualnych problemów gospodarczych, społecznych i politycznych Polski. W swoich odpowiedziach poruszył też niektóre zagadnienia polskiej polityki zagranicznej.

Zakłady szukają dróg zwiększenia wydajności pracy i wzrostu produkcji

W wielu dużych zakładach przemysłowych, zgodnie z wytycznymi XI Plenum KC PZPR przystąpiono energicznie do szukania dróg podniesienia wydajności pracy — poprzez usprawnienie organizacji pracy i zmniejszenie rozdętego zatrudnienia.

W Zakładach Włókien Sztucznych w Tomaszowie Mazowieckim oraz w radomskich Zakł. Metalowych im. Komuny Paryskiej rozpoczęły pracę powołane już kilkanaście dni temu, specjalne komisje, które analizują stan zatrudnienia w swoich zakładach. Zadaniem komisji jest ujawnianie przerostów i sporządzenie, po dokładnym zbadaniu potrzeb przedsiębiorstwa, list pracowników przeznaczonych do zwolnienia. Chodzi tu przede wszystkim o bumelantów, obiboków i ludzi bez kwalifikacji. Od dzielny problem, to sprawa emerytów i rencistów, których nie zwalniano dotychczas z pracy ze względów humanitarnych. Np. w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych — jak obliczyła po wstępnych badaniach komisja do spraw zatrudnienia — pracuje obecnie 870 takich osób. Wydajność tej części załogi jest bardzo niska. Ogromna większość tych ludzi będzie mogła przestać pracować po podwyżce rent i emerytur.

Według pierwszych szacunkowych obliczeń, w TZWS zwolni się łącznie do 1 lipca br. ponad 700 osób, w tym ok. 150 bumelantów. W wyniku tego stan załogi ulegnie zmniejszeniu o blisko 10 proc.

Zmiany te przyniosą korzyści fabryce — pozwolą na usprawnienie organizacji pracy i podniesienie jej wydajności, a co za tym idzie, obniżenie kosztów własnych produkcji.

Charakterystyczne, iż przygotowywane przez dyrekcję zakładów tomaszowskich zmiany w stanie zatrudnienia spotykają się ze zrozumieniem i poparciem większości załogi. „Nareszcie będziemy mogli pracować bez dźwigania na barkach zbędnego balastu" — stwierdzili liczni robotnicy na naradzie aktywu partyjnego, poświęconego sprawom zwiększenia wydajności pracy.

Podobnie ustosunkowują się do tych spraw robotnicy wielu innych zakładów przemysłowych woj. łódzkiego, wśród nich załoga Zakładów Metalowych im. Komuny Paryskiej w Radomsku, gdzie komisja stwierdziła duże przerosty w zatrudnieniu w oddziałach pomocniczych fabryki.

Po rozmowach w Paryżu Murphy uda się do Londynu

PARYŻ (PAP). — Przedstawiciel USA w misji dobrych usług, Robert Murphy, przybył w poniedziałek 3 bm. do Paryża, gdzie został przyjęty przez premiera Francji F. Gaillarda.

Treści konferencji Murphy nie ujawnił dziennikarzom, oświadczył tylko, że pozostaje nadal optymistą co do możliwości powodzenia swej misji.

Murphy udaje się do Londynu, gdzie spotkać się ma z przedstawicielem Wielkiej Brytanii w misji dobrych usług, Haroldem Beeleyem, po czym powróci znów do Paryża.

Po rozmowach paryskich i londyńskich Murphy prawdopodobnie uda się ponownie do Tunisu.

Nie wykonali planów produkcji atrakcyjnych artykułów

WARSZAWA (PAP). — W lutym dostarczono na rynek o 600 motocykli, 500 rowerów, o ok. 340 pralek i blisko 500 lodówek więcej niż przewidywały plany.

Natomiast podobnie jak i w styczniu zabrakło do pełnej realizacji zadań 100 samochodów „Warszawa". Ponadto FSO dostarczyła w lutym zamiast 200 samochodów na eksport tylko 46.

Również zakłady „Diora" wyprodukowały tylko 62.609 szt. zamiast planowanych 63 tys. radioodbiorników.

W dalszym ciągu nie jest jeszcze rozwiązana należycie produkcja telewizorów „Belweder" przez Warszawskie Zakłady Telewizyjne. Podobnie jak i w styczniu plan nie został wykonany. Zakłady te dały jednak na rynek więcej telewizorów niż w pierwszym miesiącu tego roku.

Nowe umowy handlowe polsko-węgierskie zakładają znaczny wzrost obrotów towarowych

WARSZAWA (PAP). — 3 bm. podpisane zostały w Warszawie pomiędzy rządem PRL i rządem Węgierskiej Republiki Ludowej następujące dokumenty:

umowa o wymianie towarów na lata 1958—60,

układ płatniczy na lata 1958—60,

oraz protokół o wzajemnych dostawach towarów w br.

Wieloletnia umowa, zabezpieczająca wykorzystanie wzajemnych możliwości eksportowych i importowych obu krajów, stanowić będzie podstawę dalszego, poważnego wzrostu wymiany towarowej między obu partnerami. Obroty handlowe, według założeń tej umowy, wzrosną w 1960 r. o ok. 30 proc. w stosunku do roku bieżącego.

Delegacja Zgromadzenia Narodowego CSR udała się do Polski

PRAGA (PAP). — W poniedziałek o godz. 16.06 wyjechała z Pragi do Warszawy 15-osobowa delegacja czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego z przewodniczącym Zgromadzenia, członkiem Biura Politycznego KC KPCz., Zdenkiem Fierlingerem na czele. Delegacja ta, przybywająca do Polski na zaproszenie Sejmu PRL, bawić będzie w naszym kraju około dwóch tygodni.

Delegacja kobiet radzieckich z wizytą w Łodzi

W niedzielę i poniedziałek bawiła w naszym mieście delegacja kobiet radzieckich w składzie: **Antonina Cywilowa** — wiceprzewodnicząca Rady Narodowej Obwodu Moskiewskiego, **Zinajda Postnikowa** — wiceprzewodnicząca jednej z dzielnicowych rad narodowych w Moskwie. **Aleksandra Pojedowa** — nauczycielka, przewodnicząca wiejskiej rady narodowej w obwodzie Czernichów i **Ludmiła Sokowikowa** — przedstawicielka Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich.

Kobiety radzieckie były gośćmi Łódzkiej Ligi Kobiet. W niedzielę delegatki uczestniczyły w uroczystym wieczorze, zorganizowanym przez Wojewódzką Komisję Porozumiewawczą Związków Zawodowych w ŁDK z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych część delegacji zwiedziła Zakłady im. Głażewskiego w Łodzi, a część zakłady pabianickie.

O godz. 17 kobiety radzieckie spotkały się z łodziankami — radnymi i aktywistkami LK w Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi. Delegacja przekazała kobietom Łodzi gorące pozdrowienia i życzenia z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Wczoraj w godzinach wieczornych delegacja opuściła Łódź udając się do Warszawy.

Na zdjęciu: moment powitania przez wiceprzewodniczące ZŁ LK — **mgr Bartnicką i Mecową.** W środku od lewej: **Antonina Cywilowa i Zinajda Postnikowa.**

(k)

Delegacja Słupska opuściła Łódź

Oficjalna delegacja Słupska, która w związku z nawiązaniem współpracy między naszymi miastami przybyła z wizytą do Łodzi, wczoraj przed południem zwiedziła Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Olimpia". Goście byli szczególnie zainteresowani tą dziedziną przemysłu włókienniczego, gdyż zamierzają z pomocą Łodzi uruchomić w Słupsku zakład dziewiarski.

Następnie przedstawiciele Słupska odbyli w Prezydium RN m. Łodzi konferencję z przewodniczącym Prezydium — **E. Kaźmierczakiem** i przewodniczącym MKPG — **H. Koplewiczem.** Omówiono szereg problemów, m. in. **możliwość rozpoczęcia przez Łódź eksploatacji runa leśnego w powiecie słupskim, organizacji wczasów dla robotników przez łódzkie zakłady pracy i założenie ośrodka campingowego w rejonie Ustki.** Uzgodniono, że w przeciągu najbliższych dwóch tygodni prezydia rad narodowych Słupska i Łodzi prześlą sobie wzajemnie konkretne plany udziału swych miast w tej współpracy.

W przyszłym tygodniu ustali się skład personalny stałej komisji porozumiewawczej przy Prez. RN m. Łodzi, która na bieżąco będzie kierowała realizacją planów współpracy (w Słupsku komisję taką już utworzono).

Wczoraj wieczorem delegacja Słupska opuściła nasze miasto. Na pożegnanie przewodniczący MRN Słupska, **Kiemens Cieślak** zwrócił się do naszego przedstawiciela z prośbą o przekazanie w imieniu całej delegacji i jego własnym jak najserdeczniejszych pozdrowień wszystkim mieszkańcom Łodzi oraz podziękowań dla Prezydium RN m. Łodzi za gościnne przyjęcie.

(gr)

Polska na Targach Lipskich

Na tegorocznych Targach Lipskich Polska zajmuje 2.691 m kw. powierzchni. Około 2 tys. metrów kwadratowych zajmujemy na tzw. terenach technicznych, zaś prawie 900 m kw. w domach targowych w centrum Lipska.

Domy targowe są podzielone według branż. 6-piętrowy Messehof zajmuje branże spożywcze. Cały wielki dom targowy pełen jest mięsa, serów, słodyczy, owoców, win i wódek z kilkunastu państw europejskich i pozaeuropejskich. Nie brak tu także polskich szynek, grzybów, no i oczywiście spirytualiów. Stoiska „Animexu", „Polcoopu" i „Rolimexu" urządzone są estetycznie i przejrzyście. Kupcy dopytują się o nasze towary.

W domu targowym Speckhof wystawia się galanterię skórzaną, biżuterię, zegarki, zabawki. Dwa polskie stoiska „Prodimexu" i „Skórimpexu" prezentują się również nieźle.

W przeciwieństwie do wyżej wymienionych stoisk trzeba skrytykować nasze stoisko w Grassimuseum, gdzie wystawione są wyroby rzemiosła artystycznego. Nasze stoisko wygląda tak, jakby ktoś wybrał najbrzydsze eksponaty. Nie widać żadnej troski o dobór wyrobów polskiego rzemiosła artystycznego.

Trzeba pochwalić także stoisko „Ars Polona" w targowym domu wydawnictw — Hansahaus. Koło wydawnictw artystycznych kręci się sporo studentów. Są także i kupcy. Wypisuje się pierwsze zamówienia.

3 bm. rano minister spraw zagranicznych NRD dr Lothan Bolz zwiedził polski pawilon na Targach Lipskich. Minister oglądał z uwagą wyroby polskiego przemysłu maszynowego, zwłaszcza nasze tokarki. Wiele uwagi poświęcił także stoisku „Varimexu", który wystawił po raz pierwszy ciekawą aparaturę elektronową i chemiczną.

3 marca w bogatym programie imprez kulturalnych zorganizowanych z okazji Targów wystąpiła Halina Czerny-Stefańska.

DYMISJA rządu greckiego

BELGRAD (PAP). — Jak donosi Agencja TANJUG, premier Grecji, Karamanlis, złożył rezygnację swego gabinetu, który stracił większość w parlamencie. Liczba posłów Unii Radykalnej, którzy odmówili rządowi poparcia, wzrosła do 210. Na ich czele stoją dwaj byli ministrowie w rządzie Karamanlisa, którzy podkreślają, że są niezadowoleni z projektu nowej ordynacji wyborczej.

Obserwatorzy polityczni uważają, że posłużyło im to tylko jako pretekst do obalenia rządu Karamanlisa i utworzenia nowego rządu, który w inny sposób podejdzie do niektórych ważnych zagadnień greckiej polityki zagranicznej, przede wszystkim do zainstalowania baz atomowych i problemu Cypru.

Ustąpienie premiera Iraku

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Bagdadu, że dotychczasowy premier rządu irackiego Abdul Wahab Mirdian podał się w poniedziałek do dymisji. Król Aisal powierzył misję utworzenia nowego rządu generałowi Nuri es Saidowi.

Generał Said, który liczy sobie 70 lat, pełnił od 1930 r. już sześciokrotnie funkcję premiera Iraku.

Agencja Reutera zaznacza, że jest on tak samo zdecydowanym zwolennikiem paktu bagdadzkiego, jak dotychczasowy premier Abdul Wahab Mirdian.

Już 29 państw zgłosiło udział w XXVII MTP

POZNAŃ (PAP). — Wraz z nadesłanym ostatnio zgłoszeniem Brazylii oraz 5 firm japońskich, liczba państw — uczestników tegorocznych XXVII Międzynarodowych Targów Poznańskich wzrosła do 29.

23 państwa przewidują wystąpienie z kolektywnymi stoiskami. Są to: Austria, Belgia, Brazylia, Bułgaria, Chińska Republika Ludowa, Czechosłowacja, Grecja, Holandia, Francja, Indie, Izrael, Jugosławia, Kanada, Maroko, Mongolia, Niemiecka Republika Demokratyczna, Niemiecka Republika Federalna, Rumunia, Szwecja, USA, Węgry, Wielka Brytania i ZSRR.

Przez indywidualnych kupców reprezentowane będą: Dania, Finlandia, Japonia, Luksemburg, Szwajcaria i Włochy.

Dyrekcja Zarządu MTP prowadzi ponadto korespondencję w sprawie kolektywnego udziału Wietnamu oraz kupców z Hiszpanii i Portugalii.

Przede wszystkim — pralki

Komisja do spraw produkcji rynkowej w Min. Przemysłu Ciężkiego

W Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego zarządzeniem ministra tego resortu powołana została kilkuosobowa komisja, której zadaniem jest opracowywanie zasad rozwoju produkcji artykułów rynkowych oraz koordynacja planów i zamierzeń w tej dziedzinie.

Jednym z pierwszych problemów, jakimi zajęła się komisja i których rozpatrzenie dobiega już końca, jest produkcja pralek — artykułu bardzo poszukiwanego na rynku. Na posiedzeniach komisji uznano za konieczne uruchomienie dodatkowej produkcji silników do pralek w zakładach sprzętu inwestycyjnego w Poniatowie. Dzięki temu można będzie zabezpieczyć wykonanie planów przede wszystkim na rok przyszły, kiedy w nowych zakładach produkcja pralek nabierze już charakteru masowego. Projekty produkcji pralek na 1959 r. zakładają, iż nasz przemysł da ich na rynek ok. 370 tys. Będzie to już produkcja, która stawia nas w tej dziedzinie w rzędzie uprzemysłowionych państw europejskich.

Na pierwszych posiedzeniach komisji rozpatrzono także szereg problemów dotyczących opracowania planu perspektywicznego rozwoju produkcji rynkowej w ciągu najbliższych 15 lat. Konkretne wnioski w tej dziedzinie komisja przedstawi kolegium resortu prawdopodobnie pod koniec bm.

Jak wynika z wypowiedzi członków komisji, w najbliższym czasie przystąpi ona również do prac, które umożliwią prawidłowe ustalenie planów produkcji zakładów resortu przemysłu ciężkiego na rok 1959 w dziedzinie produkcji rynkowej.

B. kierownictwo ŁZO odpowiada przed sądem za niewykonywanie obowiązków zawodowych

Przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi rozpoczął się proces przeciwko b. kierownictwu Łódzkich Zakładów Obuwia. Na ławie oskarżonych zasiedli: b. dyrektor ŁZO — Franciszek Trawicki, główny inżynier — Tadeusz Soroka, główny mechanik — Arseniusz Goruch oraz kierownik oddziału przygotowania produkcji — Bronisław Gajos.

Oskarżeni stoją pod zarzutem niewykonywania swych podstawowych obowiązków zawodowych. W szczególności — jak stwierdza akt oskarżenia — nie wprowadzili oni w życie zasad racjonalnej gospodarki materiałowej i nie przestrzegali norm zużycia materiałów przeznaczonych do produkcji obuwia. Przez to stworzyli oni sprzyjające warunki dla rozkradania cennego surowca skórzanego.

Oblicza się, że w wyniku takiej beztroski w zarządzaniu przedsiębiorstwem, Łódzkie Zakłady Obuwia w okresie od 1 sierpnia 1954 r. do 31 grudnia 1956 r. narażone zostały na straty, przekraczające kwotę 7 milionów zł.

Już jutro sejm łódzkich kierowców

Wiadomość o zwołaniu na środę, 5 marca na godz. 10 w sali posiedzeń Prezydium Rady Narodowej **sejmu kierowców łódzkich,** wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród kierowców.

Jak wiadomo, inicjatorami tego zebrania są: **redakcje „Dziennika Łódzkiego" i „Motoru" oraz Wydział Komunikacji Drogowej Prezydium RN m. Łodzi.**

W dniu wczorajszym połączyliśmy się telefonicznie z redakcją „Motoru", która wysyła na to zebranie swojego przedstawiciela. M. in. głównym celem narady będzie powołanie w Łodzi **„Wielkiej Rodziny Przyjaciół Motoryzacji",** o której celach szczegółowo donosiliśmy przed kilku dniami. Przewiduje się również **szeroką dyskusję kierowców w sprawach honorowania przepisów drogowych oraz ścisłej współpracy z czynnikami kontrolującymi.**

Jak nam zakomunikował przedstawiciel redakcji „Motoru", „Wielka Rodzina Przyjaciół Motoryzacji" zawiązana w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu i Lublinie, cieszy się dużą popularnością wśród kierowców.

Komisja przeprowadzi również w środę w godzinach południowych **kontrolę pojazdów w Łodzi i wyróżniającym się kierowcom, którzy stosować się będą nienagannie do przepisów drogowych, wręczone zostaną upominki.**

Jeszcze raz apelujemy do wszystkich baz transportowych, do Ekspozytury Osobowej i Towarowej PKS, do Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług (Sekcja Taksówek) o wydelegowanie na tę naradę jak największej ilości kierowców.

W Łodzi powstanie od środy „Wielka Rodzina Przyjaciół Motoryzacji", a w niej nie powinno zabraknąć ani jednego dobrego i subordynowanego kierowcy.

(s)

Aktualny stan i perspektywy
przemysłu włókienniczego
tematem konferencji prasowej w MPL

Dobrze się stało, że zapowiedziane swojego czasu spotkania kierownictwa Ministerstwa Przemysłu Lekkiego z przedstawicielami prasy doczekały się wreszcie realizacji. Wczorajsza konferencja, która odbyła się w Warszawie, jest pierwszą tego typu naradą, zapoczątkowującą systematyczne spotkania z resortem.

Oceniając przebieg kilkugodzinnej dyskusji, należy wyrazić uznanie dla kierownictwa resortu, które uczyniło wszystko, by przybyłym z całego kraju dziennikarzom wyjaśnić najważniejsze problemy przemysłu lekkiego oraz udzielić szeregu informacji na temat planów i propozycji zmierzających do poprawienia sytuacji w przemyśle, a tym samym do zwiększenia i poprawienia jakości produkcji.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele kierowniczych działów resortu z ministrem Stawińskim i wiceministrami: Wojtkowskim, Minorem i Szabanem na czele.

Jak wynika z uzyskanych informacji, przyrost naszej produkcji nastąpił wyłącznie przez zwiększoną eksploatację parku maszynowego. Podczas gdy w ciągu 20 lat, tj. od 1937 r. do 1957 r. wzrost produkcji przędzy wyniósł 64 proc., to w tym samym czasie moc produkcyjna (tj. ilość maszyn) osiągnęła zaledwie 98,2 proc. stanu parku maszynowego sprzed wojny.

Obecnie moc produkcyjna maszyn w przemyśle włókienniczym jest prawie wyczerpana, co stanowi jedną z najważniejszych przyczyn niedostatecznej podaży.

Drugim problemem, od którego rozwiązania zależne jest odpowiednie zaopatrzenie ludności w artykuły przemysłu lekkiego, jest sprawa surowców. Surowce te w przytłaczającej ilości musimy importować (np. importujemy 100 proc. potrzebnej bawełny, 68 proc. wełny, 89 proc. jedwabiu naturalnego, 44 proc. skór surowych itp.).

Tak poważny import surowca wiąże się ściśle z naszą sytuacją w handlu zagranicznym, która jest dość trudna. Stąd też sprawa zwiększenia rezerw surowcowych oraz zapasów wyrobów gotowych zależy przede wszystkim od kształtowania się naszego bilansu płatniczego. Obecnie normalne zaopatrzenie surowcowe mamy właściwie jedynie w bawełnie, natomiast w innych branżach występują pewne trudności zaopatrzeniowe.

Przewidziany na rok 1958 wzrost produkcji o 6 proc. w stosunku do 1957 r. osiągnie się drogą dalszego zwiększenia zmianowości oraz zwiększenia wydajności pracy średnio na jednego robotnika o 3,1 proc. Oprócz tego przewidziane jest przyspieszenie oddania do użytku niektórych inwestycji oraz polepszenie zaopatrzenia w części zamienne, co według przewidywań spowoduje wzrost wydajności maszyn.

W celu lepszego zaopatrzenia rynku — przemysł zwiększy dostawy tkanin na rynek kosztem zmniejszenia ich eksportu z przeszło 90 mln do 30 mln m tkanin. Nie pokryje to jednak jeszcze w pełni zapotrzebowania.

Następnie min. Stawiński poinformował szeroko dziennikarzy o problemie dalszego usamodzielnienia przedsiębiorstw. Zakres tej samodzielności będzie zależał w dużym stopniu od nasycenia rynku w wyroby przemysłu lekkiego. Jak wykazała bowiem dotychczasowa praktyka, resort musiał niejednokrotnie ingerować w politykę asortymentową zakładów, które dążąc do jak największych zysków, uciekają od produkcji nierentownych wyrobów (np. podszewka, tkaniny frotowe, tetra i in.).

(WYRZ.)

SZMERY — ŚWIATA

Przed Izbą Karną Sądu w Prato (Włochy) zakończył się proces przeciwko biskupowi Prato, ks. Pietro Fiordelli, oskarżonemu o zniesławienie małżonków Lorianne i Mauro Bellondi, którzy po zawarciu ślubu cywilnego odmówili wzięcia ślubu kościelnego.

W liście pasterskim odczytanym na polecenie biskupa Fiordelli z ambony, małżonkowie Bellondi nazwani zostali „żyjącymi w konkubinacie jawnogrzesznikami".

Sąd uznał winę biskupa Fiordelli za udowodnioną i skazał go na 40 tysięcy lirów grzywny z zawieszeniem wykonania wyroku na okres 5 lat. Wyrok zapadł zaocznie, ponieważ biskup Fiordelli odmówił stawienia się przed sądem świeckim.

* * *

Nauczyciel murzyński z miejscowości Shabani (Południowa Rodezja) stoczył zwycięską potyczkę z krokodylem, posługując się przy tym tylko kijem.

Przechodząc w pobliżu rzeki usłyszał krzyk kobiety, wzywającej pomocy. Kobieta ta, podczas kąpieli w rzece została zaatakowana przez krokodyla. Gad wbił jej zęby w ramię. Odważny nauczyciel chwycił kij i zaczął okładać krokodyla po łbie tak mocno, iż gad puścił swą ofiarę.

W każdy czwartek nowe

odgłosy

Do nabycia w kioskach „Ruchu"

Szósty 10-tysięcznik „Gen. Sikorski" rozpocznie rejsy

Na szóstym z kolei „dziesięciotysięczniku — „Gen. Sikorski" — wybudowanym przez Stocznię Gdańską podniesiono polską banderę.

Statek ten jeszcze w I dekadzie bm. uda się w swój pierwszy rejs do portów Dalekiego Wschodu, zawijając również do portów japońskich.

Dwie łodzianki reprezentować będą Polskę na międzynarodowych konkursach muzycznych

WARSZAWA (PAP). — Na I międzynarodowy konkurs skrzypków i pianistów im. Czajkowskiego w Moskwie, drogą eliminacji zakwalifikowana została pianistka Danuta Dworakowska (Łódź).

W jury zasiadają także muzycy polscy: Grażyna Bacewiczówna i Henryk Sztompka.

Do udziału w IV międzynarodowym pianistycznym konkursie im. A. Caselli w Neapolu (15—23 bm.) zakwalifikowano 3 młodych pianistów: Jerzy Godziszewski z Warszawy i Urszula Wegner z Łodzi — uczniowie prof. M. Wiłkomirskiej oraz Leokadia Kozubek z Katowic, asystent klasy fortepianowej prof. J. Ekiera.

Z kraju

WARSZAWA

Kolejne posiedzenie Ogólnopolskiego Komitetu Współpracy Organizacji Młodzieżowych w dniu 3 bm. poświęcone było głównie rocznicom wydarzeń w naszym ruchu młodzieżowym, które obchodzone będą w bież. roku, sprawom klubów młodzieżowych i informacji o Krajowym Zjeździe ZMW.

* * *

Wykonanie robót melioracyjnych na obszarze ponad 57 tys. ha gruntów ornych, zmeliorowanie ok. 62 tys. ha łąk i pastwisk, zagospodarowanie ok. 86 tys. ha użytków zielonych, przeprowadzenie regulacji rzek i kanałów o długości 1.150 km — oto zadania, jakie stoją w roku bieżącym przed naszym rolnictwem. Po raz pierwszy tegoroczne plany melioracji opracowane zostały nie w Ministerstwie Rolnictwa, lecz w poszczególnych województwach.

GDYNIA

3 bm. wypłynął z Gdyni w pierwszy, tegoroczny, regularny rejs do kanadyjskiego portu Montreal, nasz flagowy statek „Batory".

Poza 520 pasażerami, „Batory" zabrał 80 małolitrażowych samochodów czechosłowackich marki „Skoda-Spartak", przeznaczonych dla Kanady, ponad 200 ton polskiej szynki, kryształy i inną drobnicę.

KATOWICE

Katowice i węgierskie miasto Miskolc, od dawna postanowiły na zasadach wzajemności otworzyć u siebie dwie bezdewizowe restauracje, specjalizujące się w narodowych potrawach i trunkach danego kraju.

W maju br. zostanie w Katowicach otwarta restauracja „Hungaria". W Miskolc powstanie restauracja „Polonia".

Wezwanie Prez. RN

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi wzywa wszystkich właścicieli, użytkowników i administratorów nieruchomości oraz dozorców domowych do natychmiastowego usuwania śniegu z ulic i chodników i do ścisłego przestrzegania przepisów sanitarno - porządkowych, obowiązujących w m. Łodzi (Dz. U. Rady Narodowej m. Łodzi z dn. 15. IV. 52 r., nr 8, poz. 44).

Wzdłuż każdej nieruchomości winna być oczyszczona połowa jezdni oraz chodnik. Przed nieruchomościami położonymi wzdłuż placów publicznych winien być oczyszczony pas jezdni szerokości 5 m oraz chodnik. Osoby zobowiązane do utrzymania porządku na jezdniach i chodnikach winny stale zgarniać śnieg i usuwać go w ten sposób, aby komunikacja tramwajowa, kołowa i piesza nie były zahamowane. Śnieg winien być tak zgarniany, aby nie były zakrywane ścieki uliczne oraz studzienki odbierające wody powierzchniowe. Na wypadek gołoledzi osoby odpowiedzialne za utrzymanie porządku na ulicach przed nieruchomościami winny posypywać jezdnię i chodniki piaskiem.

Nie stosujący się do wyżej zacytowanych przepisów sanit.-porządk. będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

Snieg winien być wywożony do zsypów kanalizacyjnych i włazów obsługiwanych przez pracowników Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Okręgu Łódzkiego wg niżej podanych adresów:

Adresy zsypu śniegowego:

Karolewska 28, Sienkiewicza 167, Towarowa (między Al. 1 Maja — Obr. Stalingradu), Towarowa (między Zieloną — Więckowskiego), 8 Marca 20, Zgierska 94, Boczna 10-12, 22 Lipca 74, 22 Lipca 88, Żeromskiego (między Wróblewskiego — Worcella), Limanowskiego 103, Obywatelska 2, Curie-Skłodowskiej 31, 22 Lipca 45, Skrzywana (między Felsztyńskiego — Wólczańską).

Adresy włazów ulicznych:

Ul. 8 Marca (między ul. Boczną — Kilińskiego), Przędzalniana (między Armii Czerwonej — Fabryczną), Próchnika (między Żeromskiego — Gdańską), Rewolucji 1905 r. (Południowa) (między Piotrkowską — Wschodnią), Północna (między Solną — Kilińskiego), 22 Lipca (między Wróblewskiego — Gdańską), Ogrodowa (między Gdańską — Cmentarną), Abramowskiego (między Sienkiewicza — Kilińskiego), Mickiewicza (między Gdańską — Żeromskiego).

PREZYDIUM
RADY NARODOWEJ
m. ŁODZI.

Prokurator żąda surowych kar dla „popeliniarzy"

W dniu wczorajszym — po jednodniowej przerwie — został wznowiony proces przeciwko sprawcom kradzieży popeliny z ZPB im. Kościuszki.

Na wstępie zabrał głos prokurator L. Krakowiak, który naświetlając społeczne niebezpieczeństwo dokonanego przez oskarżonych czynu, domagał się **surowego wymiaru kary dla oskarżonych: Kopertowskiego, Baranka, Ryżyckiego, Lisa, Zawiszy, Janowskiego, Barańskiego, Debicha i Ozgi.** Równie surowo osądził on czyn Edmunda Maciaszczyka.

W stosunku do osk. Janiny i Józefy Wróblewskich, prokurator proponował zastosowanie kar dodatkowych w postaci grzywny.

Wacława Madalińskiego — zamieszanego w aferę prawdopodobnie tylko przypadkowo — prokurator potraktował bardzo łagodnie.

Po mowie prokuratora zabrali głos obrońcy oskarżonych.

Wyrok w sprawie popelinowej afery zapadnie w poniedziałek, 10 bm. (as)

Polacy do Karlowych Varów — Czesi do Sopotu
Umowa z CSR o wymianie turystycznej na rok 1958

WARSZAWA (PAP). — 3 bm. podpisana została w Warszawie między „Orbisem" a Czechosłowackim Biurem Podróży „Cedok" umowa o wzajemnej wymianie turystycznej na 1958 rok.

Umowa przewiduje m. in. wycieczki autokarowe połączone ze zwiedzaniem wszystkich atrakcyjnych regionów i miejscowości obu krajów, pobyt obywateli czechosłowackich w celach wypoczynkowych w znanych miejscowościach nadmorskich takich, jak Międzyzdroje, Jurata, Sopot, oraz Zakopane jak również wyjazdy Polaków na kurację do Karlowych Varów.

Ponadto tytułem próby zorganizowane zostaną latem wycieczki do obu krajów o charakterze wybitnie turystycznym tj. z noclegami w schroniskach, posiłkami w gospodach ludowych oraz z przejazdami własnymi środkami lokomocji.

Koszt wyjazdu w zależności od typu wycieczki i od czasu pobytu kształtować się będzie w granicach od 2 do 6 tys. zł.

Specjaliści z dziedziny budowy transformatorów z krajów socjalistycznych obradują w Łodzi

3 bm. w auli Politechniki Łódzkiej rozpoczęły się obrady międzynarodowej konferencji w sprawie produkcji transformatorów zorganizowanej przez grupę roboczą komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej dla przemysłu maszynowego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

W obradach biorą udział przedstawiciele reprezentujący przemysł budowy transformatorów i instytuty naukowe Polski, ZSRR, Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Rumunii i Węgier. W charakterze obserwatora uczestniczy w konferencji przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej.

Konferencja potrwa 6 dni.

Ferie wiosenne na wyższych uczelniach od 4 do 9 kwietnia

WARSZAWA (PAP). — Minister szkolnictwa wyższego wydał zarządzenie, na mocy którego wakacje wiosenne w 1958 roku rozpoczną się w szkołach wyższych podległych ministerstwu dnia 4 kwietnia i trwać będą do dnia 9 kwietnia włącznie.

Nie tak źle...

We wczorajszym numerze „Dziennika Łódzkiego" ukazał się komunikat PAP, według którego w przemyśle włókien łykowych wykonano plany produkcyjne w lutym w 99 proc. Jak wyjaśnia Centralny Zarząd Przemysłu Włókien Łykowych, liczba ta jest wynikiem wstępnej oceny wykonania planu. W rzeczywistości w przemyśle tym — jak się dziś okazuje — *plan na luty przekroczono*, mimo niedoborów w zatrudnieniu.

Wśród zakładów, które przekroczyły zadania planowe, znajdują się m. in. Częstochowskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Stradom" — 103,9 proc., Nadodrzańskie — 103,5 proc., Częstochowskie w Gnaszynie — 102,6 proc., Krośnieńskie — 103,2 proc., Aleksandrowickie — 102,3 proc. i inne.

Jan Koprowski

Nasz język powszedni

Od sympatycznego i światłego czytelnika spod Koluszek otrzymałem obszerny list w sprawie polszczyzny dnia dzisiejszego. Autor pisze m. in.: „Czy nie zauważył Pan, jak po wojnie zachwaszczono język polski różnego rodzaju barbaryzmami, na które aż się zębami zgrzyta, a następnie jakie tworzy się dziwolągi, od których na śmiech by się zbierało, gdyby raczej płaczu nie było godne?"

Po czym na czterech stronach formatu kancelaryjnego autor daje przykłady szczególnie nieudanych wyrażeń, jakie wtargnęły nie tylko do języka mówionego, ale rozpanoszyły się w radio, na łamach prasy i w urzędach. Do zagadnienia tego wrócę w dalszej części felietonu. Na razie chciałbym zaznaczyć, że list ten wydaje mi się dość znamienny. Widocznie dzieje się coś niedobrego z naszą polszczyzną, skoro niedawno na ten sam temat pisali czytelnicy „Trybuny Ludu" i „Życia Warszawy", skoro w radio łódzkim zajął się problemami języka Stanisław Brucz i skoro do redakcji różnych pism codziennych napływają w tych sprawach listy z uwagami, pytaniami i wątpliwościami.

Wynika z tego niezbicie, że sprawa jest poważna i warta zastanowienia.

Autora listu w szczególny sposób denerwuje nadużywanie następujących wyrażeń: maszynopisanie, garmażernia, remanent, mankament, paragon i jeszcze kilka innych. Uważa, że wtargnęły one do naszego języka bez potrzeby, że są z ducha obce odczuciu polszczyzny i należy pozbyć się ich jak najrychlej. Gdyby się bowiem poszło za przykładem „maszynopisania", to można by ukuć takie dziwolągi jak: samochodokierowanie, łódkopływanie i pociągojeżdżenie.

Z wywodami autora należy się zgodzić, a jego troskę o piękno naszej mowy pochwalić. Istotnie, po cóż nam źle, obco brzmiąca „garmażernia", skoro mamy pasztecjarnię, wprawdzie również pochodzenia obcego, ale już zupełnie w języku polskim zadomowioną. Maszynopisanie trzeba wyrzucić, a używać jedynie słusznej formy: pisanie na maszynie. Podobnie rzecz się ma i z paragonem, który należy zamienić po prostu na kwit lub rachunek — słowa wżyte i w języku naszym utrwalone. Mankament łatwo zamienić na niedomaganie czy brak, a remanent zastąpić spisem inwentarza w jednym wypadku, a w innym (remanent może bowiem mieć jeszcze inne znaczenie) istniejącymi u nas odpowiednikami.

Myślę wszakże, iż problem nie wyczerpuje się na tępieniu i usuwaniu nietrafnych słów, terminów i poronionych nowotworów. Gdy mowa o języku, należy zwrócić uwagę na to, jaki ludzie czynią zeń użytek, tzn. jak się nim posługują. Czasy powojenne przyniosły wiele zasadniczych zmian w naszym życiu politycznym, społecznym i kulturalnym i przemiany te musiały wywrzeć swój wpływ na kształtowanie się języka. Narodziło się wiele nowych pojęć i nie wszystko co nowe, musi zaraz być złe. Jednakże pośpiech i tempo przemian wprowadziły do języka obok kwiatów, wiele zielska i chwastów. Pamiętam, jak kiedyś oburzał się Julian Przyboś na wprowadzenie u nas nazwy „spółdzielnia produkcyjna". Co to za dziwoląg — wołał — mamy przecież piękne stare słowo „wspólnota". Winno nam ono wystarczyć.

Ludzie mówią źle, niechlujnie i w ogóle nie zwracają na to żadnej uwagi. To nie są sprawy godne ich zainteresowania. Wytworzył się pewien swoisty żargon, panujący zwłaszcza na tak licznie przed paru jeszcze laty organizowanych zebraniach. Pamiętamy wszyscy owe słynne i po wielokroć napiętnowane „po linii" i „na bazie", albo gotowe frazesy w rodzaju: „Sięgajmy śmielej do dołów kobiecych" i „Uruchamiajmy kobiety po linii kobiecej". Była to żywa rana na ciele języka polskiego.

Trzeba jednakże powiedzieć, że wiele tych ciężkich grzechów mamy już poza sobą. Były i znikły. Nie ma ich. Ale są takie, które straszą po dziś dzień. Ludzie mówią: kontrol, zamiast kontrola, weszłem zamiast wszedłem, chodliwy (towar), zamiast chętnie nabywany lub po prostu pokupny. Nawet otrzaskani z językiem inteligenci nie powiedzą inaczej, niż: „pojadę PKS-em". A przecież PKS to nie środek lokomocji, lecz instytucja, a instytucją jechać nie można. Co najwyżej można się po niej „przejechać", co też wielu czyni chętnie i często. Powszechnie myli się „dwoma" i „dwiema" i to nie tylko w języku mówionym, ale i w prasie i nawet literackiej. Ludzie prości, językowo niewykształceni, mieszają zazwyczaj słowo „niestety" ze słowem „jednak", z czego rodzą się niekiedy rzeczy śmieszne i przykre zarazem. Parę lat temu słyszałem, jak pewien mówca gminny w zapale polemicznym powiedział: „Zarzucają nam to i owo. Niestety ujęliśmy ster w swoje ręce i doprowadzimy sprawę do końca".

Niemała ilość osób lubuje się w używaniu słów obcych, brzmiących dla publiczności dziwnie i zagadkowo, nie mówiąc już o tym, że w przekonaniu mówiącego zwiększa to jego autorytet wśród słuchających. Pół biedy, jeśli używa tych słów w odpowiednim miejscu i właściwie, gorzej — jeśli użyte są ni w pięć ni w dziewięć. Świetnie przedrzeźnia owych „erudytów" stara, ale jara anegdota:

— W pańskie ręce perswaduję!

— Bynajmniej.

A ileż niegodziwości językowych znajdujemy w prasie codziennej i periodycznej. Niedawno czytałem w „Expressie Warszawskim" opis wypadku zaczadzenia kilku dziewcząt. Autor reportażu pisząc o dzielnym milicjancie, który pośpieszył ofiarom czadu z pomocą, tak to sformułował: „Sierżant, nie czekając na pomoc lekarza, zastosował wobec dziewcząt sztuczne oddychanie". Jakiż to błąd wobec języka! W prasie literackiej, czy to będzie „Nowa Kultura" czy „Przegląd Kulturalny", znajdziecie zawsze: „uszło jego uwadze", a nigdy: „uszło jego uwagi", co jest jedynie poprawne i słuszne.

Gdyby czytać pisma i gazety z czerwonym ołówkiem w ręku i każdy znaleziony błąd podkreślać, okazałoby się, że niejedna strona czerwieniałaby się ze wstydu. Powiecie: taki język, trudny. Ano, jużci tak. Język polski łatwy nie jest, zwłaszcza dla Polaków. Dlatego trzeba się tego języka uczyć. Prof. Ułaszyn zwykł był w rubryce ankietowej „znajomość języków", pisać: polski język dobrze, choć niezupełnie, każdy inny — po trochu.

A najważniejsza rzecz — mówić i pisać prosto. Najpiękniejszy język to język prosty. Dlatego, że z prostotą łączy się najczęściej konkretność i obrazowość. Nie należy sadzić się na szczególnie oryginalne słowa i wyszukaną składnię. Trzeba mówić zwykłymi, potocznymi słowami bacząc jedynie na to, by nie uchybiać gramatyce i ogólnie przyjętym prawidłom mowy polskiej.

P. S. Tym wszystkim, którzy interesują się poruszonymi tu sprawami, polecam gorąco książkę Stefana Reczka: „Nasz język powszedni". Wydała ją przed paroma miesiącami wrocławskie „Ossolineum". Książka Reczka zawiera wiele cennych uwag i praktycznych wskazówek, jak mówić i pisać dobrze po polsku. Od niej też (tej książeczki) pochodzi tytuł, wypożyczony do dzisiejszego felietonu.

ŻYCIE akademickie

Nr 6 Dodatek studentów i wyższych uczelni

Przegląd PRASY STUDENCKIEJ 5:3 dla „Uwagi"

Motto:
„pary jest na świecie wiele — lecz parówek mniej".
(podobno Gałczyński)

Jak wiadomo, tzw. „pisma społeczno-kulturalne", w przeciwieństwie do 99 proc. poetyckich tomików debiutanckich, bywają od czasu do czasu czytane. Dodatkowy urok stanowi fakt, że każde pismo ma swojego szperacza, „etatowego" czytelnika pozostałych periodyków, co w efekcie daje ogromną oszczędność czasu społecznie niezbędnego itd. Świetny wynalazek „przeglądów prasy" umożliwia zapracowanym obywatelom zaznajamianie się — w niespełna 5 minut! — z ogólną tendencją i wartością wywodów porozmieszczanych w charakterze tzw. „kobył" na wielgachnych szpaltach. Autorzy „Przeglądów prasy" nie są rzecz jasna nieomylni, lecz sprawdzić ich sądy można jedynie po osobistym przewertowaniu omawianych pism — i to „od deski do deski". Niektórzy wolą wierzyć „na słowo".

Tak więc — dla jednych, niczym zbiór dogmatów, a dla drugich, jako wiązkę uwag względnych, bo subiektywnych — przedstawiam, ku pożytkowi ogólnemu, następujące myśli na marginesie lektury ostatnich numerów czasopism studenckich: „Od nowa" (nr 7/24) i „Uwaga" (nr 4/18).

1) „Reklama jest dźwignią wydawnictwa" — pomyślały już dość dawno redakcje obu miłych pism studenckich. I pomyślały słusznie. W rezultacie na łamach „zaistniało współistnienie" sektorów: państwowego, spółdzielczego i prywatnego. Sektory się ogłaszają (korzyść pierwsza) i płacą studenckim redakcjom — nareszcie samowystarczalnym za ogłoszenia i reklamy (korzyść druga). „Od nowa" prowadzi dział ogłoszeń na kolumnie 11-tej, a czyni to solidnie, poważnie, niczym jakiś nieprawdopodobnie przedpotopowy „Times".

Gdańska „Uwaga" potraktowała rzecz całą z nerwem. Dlatego, nawet na pierwszej stronie, widnieje estetyczna i ogromna reklama „Cafe-Bałtyk", z fotosami, w niebieskiej ramce. W dodatku, nad reklamą umieszczono błyskotliwy felieton pt. „Na kawę, panowie, na kawę!", który wprawdzie reklamowy nie jest, ale może za taki uchodzić. To już więcej niż można zrobić i „Cafe" będzie moralnie zadłużona u gdańskich studentów. Na dalszych kolumnach „Uwagi" znajdujemy reklamy (tym razem MHD), równie pomysłowe, z fotomontażami i dowcipnymi rysuneczkami. Brawo! Zostało dowiedzione, że nawet zarabiać na utrzymanie można w sposób estetyczny.

2) „Nierówność". Szkoda, że muszę relacjonować aktualny numer „Od nowa". W przeciwnym wypadku oceniałbym numer poprzedni 6/23, który był ciekawy, zarówno pod względem graficznej kompozycji poszczególnych kolumn, jak i zawartości (publicystycznej, literackiej, graficznej). Tego wszystkiego nie można powiedzieć o ostatnim numerze tygodnika. Kolumny, z wyjątkiem I-szej, łamane są banalnie i nieciekawie, a nawet niechlujnie, jak np. strona 7-ma, gdzie rozmieszczenie artykułu „Prawo do pesymizmu" i felieton „100 wierszy Polihymni", jest jaskrawym przykładem, jak nie wolno łamać numeru.

3) Na uwagę w „Od nowa" zasługuje niezbyt długi, lecz interesujący artykuł H. Niezabitowskiej: „Żywot nauczycielki poczciwego", przypominający reportaże „Po prostu" z jego dobrego okresu.

(Dalszy ciąg na str. następnej)

Odczyty

Przypominamy, że kolejny odczyt z historii sztuki przeznaczony dla studentów odbędzie się dnia 6 marca o godzinie 17, w Muzeum Sztuki, ul. Więckowskiego 36.

A co to?

Patrz następna strona

Karnawał w Kolonii

z zapisków łódzkiego delegata

W połowie lutego br. przebywałem wraz z grupą studentów łódzkich w Kolonii (Köln — NRF) dokąd zostaliśmy zaproszeni przez tamtejszy Związek Studentów Niemieckich — Verband Deutscher Studentenschaften na doroczne uroczystości karnawałowe.

Kolonia to piękne miasto niemieckie położone w malowniczej dolinie Renu i stary ośrodek akademicki... Sławę tego miasta rozszerza na całym świecie słynna woda kolońska produkcji Fabryki „4711". Niemniej znany jest Uniwersytet w Kolonii założony w trzy lata po Uniwersytecie Jagiellońskim. Kolonia jest miastem pod względem wielkości podobnym do Łodzi, lecz znacznie czyściejszym. Posiada ona swoje tradycje, znane w całej Europie zabytki architektury (słynna Katedra) oraz niezwykle bogatą tradycję kulturalną.

W okresie ostatnich dni karnawału miasto zamienia się w jeden wielki bal kostiumowy. Dzieci i ich babcie, młodzież i starsi tłumnie wylegają w tradycyjnych strojach na ulice miasta, by brać udział w powszechnej zabawie. Miasto w tych dniach przybiera wygląd niezwykle uroczysty. W oknach, na masztach, powiewają barwne flagi miejskie (czerwono-białe). Zaś burmistrz miasta w tych dniach oddaje władzę w mieście w ręce Księcia Karnawału. Na ulicach od rana do nocy spotkać można grupy starszych i młodszych muzyków wędrujących po mieście i bawiących mieszkańców swymi melodiami oraz tańcem swojej uroczej „Tanz-Marichen". Widać też starszych panów w karnawałowych przebraniach, jak z parasolem w ręku dostojnie kroczą ulicami. Gdy jest nieco chłodniej panowie ci swoje karnawałowe kapelusiki nakładają na normalne kapelusze.

W okresie karnawału odbywa się także „święto kobiet". W tym dniu kobietom Kolonii „wszystko wolno" (straszne by to było w Łodzi). Panie w wieku od lat 6 do 60 w maseczkach (i bez) oraz pięknych kostiumach tłumnie wylegają na miasto. Słyszy się wokół rozbawione głosy, nie milknące piosenki, dźwięki orkiestr. Kobiety w tym dniu same zapraszają mężczyzn do tańca, do pocałunku, na kawę albo częściej — piwo. Wieczorem zaś masowo wysiadują we wszystkich kawiarniach i restauracjach miejskich (czasami w towarzystwie zaproszonych mężczyzn).

W okresie ostatniego tygodnia karnawału w mieście panuje powszechne święto. Studenci nie chodzą na zajęcia, większość fabryk jest nieczynna. Finał karnawału to „różany poniedziałek". W dniu tym niesposób przejść przez miasto. Ulicami ciągnie barwna kawalkada połączona z wielką reklamą prywatnych firm (zwłaszcza handlowych).

Niesposób opisać nie kończącego się pochodu rozbawionych mieszczan nojnie obdzielających cukierkami zebraną licznie wzdłuż ulic publiczność. W całym mieście na wszystkich ulicach i placach panuje w tym dniu ogólny szał zabawy. Tańczą sputniki, rycerze okresu Bismarcka, Adenauery, diabełki, amorki i wiele innych. Tylko policja systematycznie zbiera co bardziej zamroczonych alkoholem obywateli swego miasta i odwozi ich na specjalnie przygotowaną ulicę wysłaną matami, by tam spokojnie i bezpiecznie mogli wytrzeźwieć (długość ulicy 2 km). W dniu tym także Ren jest strzeżony przed zwolennikami zimowej kąpieli. Sklepikarze zaś skrzętnie zabili już deskami swoje okna wystawowe, aby nie narazić na zniszczenie swego mienia.

Mimo akcentów reklamy, jakimi są nasycone karnawałowe uroczystości, jest to wielkie święto dla każdego mieszkańca Kolonii, przyjmowane mile i długo oczekiwane.

J. Kluczyński

P. S. Wprawdzie redakcja zamówiła u mnie artykuł na temat życia i pracy studentów, ale nie mogłem się oprzeć chęci opisania karnawału. O studentach więc — w następnym numerze.

NA ZDJĘCIACH:
U GÓRY: boczna ściana nowowybudowanej opery w Kolonii.
U DOŁU: fragment dekoracji karnawałowej kolońskiej ulicy.
(Fot. W. Afelt)

Niektóre sprawy młodych naukowców

Aby uniknąć improwizacji...

Mamy w Polsce młodych, zdolnych ludzi — młodych za paleńców, którzy mieliby nie jedno do powiedzenia w dziedzinie odkryć technicznych. Ale mówią oni o wiele za mało w stosunku do swoich możliwości. Dlaczego?

* * *

Politechnika. Pięcioletnie ciężkie, stojące na wysokim poziomie studia. Najzdolniejsi spośród absolwentów są zatrzymywani przez uczelnię dla prowadzenia pracy naukowej. Są to tzw. młodsi pracownicy naukowi: asystenci, starsi asystenci, adiunkci. Od tych ludzi wymaga się intensywnej pracy naukowej ponieważ praca dydaktyczna ze studentami zajmuje asystentom najwyżej 18 godz. tygodniowo. Pozostałe godziny wypełniać winna praca odkrywcza.

Są zdolni ludzie, pełni zapału i pomysłów, dlaczego więc wyniki ogłaszane na konferencjach, zjazdach sprawozdawczych, sympozjach i we wszelkiego rodzaju periodykach technicznych, **stanowią tylko małą część tego co można by osiągnąć?**

Pracownik naukowy, aby mógł należycie wykonywać swoje obowiązki musi mieć jak najmniej domowych kłopotów ekonomicznych, musi czytać (literatura fachowa jest droga), musi prowadzić odpowiedni dla kulturalnego człowieka tryb życia. Nie może więc rozpraszać się na codziennych drobiazgach. W jego pracy jest coś z pracy artysty. Trzeba się jej poświęcić bez reszty. Etatowe wynagrodzenie zaś nie zawsze wystarcza, tym bardziej, że często jest na utrzymaniu rodzina. Trzeba szukać innych źródeł zarobku.

W szczególnych wypadkach można uzyskać zezwolenie rektora na objęcie półetatu w innej instytucji.

Tak to wygląda w teorii. W praktyce większość młodszych pracowników naukowych politechnik pracuje w sumie do 18 godzin dziennie na 2 — 3 posadach. Stało się to już publiczną tajemnicą.

W tych warunkach **twórczą pracę naukową zastępuje nerwowa improwizacja.** Obserwuje się także fatalną w skutkach płynność kadr. Stanowisko asystenta może objąć student ostatniego roku jeśli wykazuje odpowiednie kwalifikacje. Póki jest samotny pracuje na tym stanowisku. Żeni się i odchodzi lub korzysta z ubocznych źródeł zarobkowania.

W tej sytuacji trudno nam będzie wykształcić kadrę naukowców i profesorów — erudytów, którymi obecnie imponuje nam starsze pokolenie.

Trudno tu dać zadowalające rozwiązanie sytuacji. W każdym razie uważamy za celowe podnieść tę niezadowalającą stronę zagadnienia pracy młodych naukowców celem stworzenia im lepszych możliwości działania. Porównanie z warunkami pracy w przemyśle jest między innymi tego dowodem.

J. Potęga.

Nic o was bez was

Nasza propozycja

Drodzy Czytelnicy.

Chcielibyśmy spotkać się z Wami, porozmawiać o różnych sprawach studenckich a również o naszym piśmie, jego formie i treści artykułów. Termin spotkania proponujemy na dzień 13 marca br. o godz. 18 w lokalu RO ZSP, Piotrkowska 77.

Dodatkowe szczegóły podamy w następnym numerze.

W międzyczasie napiszcie co chcielibyście na tym spotkaniu usłyszeć i o czym mówić.

W Wyższej Szkole Muzycznej

Wychowankowie PWSM występują dziś na scenach oper i filharmonii całej niemal Polski.
Na zdjęciu: lekcja śpiewu solowego u prof. Olgi Olginy.

Audaces fortuna iuvat

POLONIŚCI przystępują DO DZIEŁA

Na temat działalności i planów Koła Polonistów, które powstało w końcu ub. roku przy Wydziale Filologicznym UŁ rozmawiam z kol. Fabiańczykiem, studentem III roku.

— Próbę ożywienia martwoty — mówi kol. Fabiańczyk — która ogarnęła młodzież naszego wydziału, podjęli asystenci. Im to należy złożyć podziękowanie za bezinteresowny wkład i poświęcenie przy organizowaniu tzw. czwartków u polonistów. Umożliwiło to polonistom przeprowadzenie dyskusji na interesujące tematy, a jednocześnie stworzyło możliwość spotkań z przedstawicielami świata kulturalnego Łodzi.

— To był początek, a jak wygląda obecnie sytuacja?

— W chwili obecnej praca naszego koła nabiera rozmachu. Utworzone zostały cztery sekcje. Członkowie Sekcji Krytyki Literackiej zapoznają się z dotychczasowym dorobkiem krytyki literackiej, a w najbliższym czasie będą chcieli zorganizować spotkanie dyskusyjne z najmłodszą generacją łódzkich poetów. No, a potem zapewne pokuszą się o krótkie recenzje z tomików poezji tych właśnie poetów. Teatrolodzy przygotowują wieczór poezji K. I. Gałczyńskiego, przy czym o pomoc poproszą aktorów Teatru Nowego. Badacze historii literatury w kwietniu wezmą udział w Zjeździe Młodzieży Polonistycznej, który odbędzie się w Toruniu. Najbardziej intensywnie pracuje Sekcja Językowa. W chwili obecnej członkowie tej sekcji mają na swym warsztacie język Cypriana Norwida.

Napotykamy jednak również na pewne trudności, a mianowicie: na brak własnego pomieszczenia oraz finansów. Przeszło dwa miesiące temu złożyliśmy w Radzie Okręgowej ZSP wniosek o przydzielenie nam kwoty 2.000 zł z funduszów przeznaczonych na koła zainteresowań. Niestety, do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Niemożliwością jest przecież, aby studenci z własnego budżetu mogli przeznaczyć pewne sumy np. na zakup materiałów potrzebnych do wykonania plakatów. Myślę, że Rada Okręgowa ZSP przyjdzie nam z pomocą przydzielając ww sumę pieniędzy.

— A jakie macie plany na najbliższą przyszłość?

— Przede wszystkim będziemy chcieli rozwijać pracę w poszczególnych sekcjach, a jednocześnie pomyślimy o przekształceniu Koła Polonistów w Koło Filologów. Warto również zastanowić się nad projektem utworzenia Rady Humanistów, w skład której weszliby przedstawiciele Wydziałów Historii, Prawa i Filologii.

Koło Polonistów zajmuje się także życiem kulturalno-towarzyskim. Wieczorek „śledź ostatkowy" zorganizowany pod hasłem: „Nie za rok, nie za miesiąc, a już we wtorek się bawimy" cieszył się wielkim powodzeniem, a uświetniony został przez obecność wielu pracowników naukowych, którzy świetnie bawili się razem z naszą młodzieżą. Ponadto dodam, iż każde nasze przedsięwzięcie z radością witane jest przez grono pracowników naukowych Wydziału Filologicznego, którzy nie oszczędzą nam rady i pomocy.

Rozmawiał: Zb. Studhist.

BALLADA o ul. Szewskiej

Pan Ozkreską miał sklep jubilerski
na ulicy Szewskiej — i dużo kluczy
— czasem śnieg na ulicy tańczył
czasem gotyk zmarznięty mruczał
czasem wóz tramwajowy z brzękiem
na zakręcie mignął cyfrą: 7 —
a ulica była zawsze wąska
średniowieczna bardzo
niemodna
i reklama nad wystawą nie neonowa
nieruchoma reklama z żarówką

Zaś Omega — facet kocieoki
bał się często własnego cienia
miał podobno wytrychy w kieszeni
i na pewno inne rzeczy też —
— kiedy wóz tramwajowy z brzękiem
na zakręcia migał
cyfrą?
wtedy stawał Omega drżący
z dużym lękiem w pijanym sercu

jeśli chcecie — możecie wierzyć
jeśli nie
no, to trudna rada
— o północy
na ulicy Szewskiej
nikt się panu Ozkreską nie włamał...
tylko śnieg na ulicy tańczył
zbójnickiego — i gotyk mruczał
i wędrował facet kocieoki
ze smutnymi łapami przy uszach.

ROBERT GLUTH.

Paksum dyrdum

Nie wspominalibyśmy o tym bo i po co, ale założeniem naszym jest pisać o wszystkich studentach. O tych z klubu przy ul. Piotrkowskiej 49 również. Więc zaczynam. To są naprawdę bardzo mili chłopcy i jeszcze milsze dziewczęta.

Wszystkim tym, którzy czują się staro, polecam jako kurację pobyt na jednym zebraniu. Poczują się jakby znów zasiedli w szkolnej ławce. Te dziecięce rozkoszne wynurzenia a zarazem swoisty partykularyzm, lęk przed śmielszą myślą. Naprawdę szalenie mili ludzie, tylko mają jeden brzydki kompleks. Są mianowicie zdolni pomówić o chęci rozbicia klubu, podpalenia lokalu, a może nawet wyrżnięcia w pień wszystkich członków, każdego kto widzi trochę inaczej, każdego kto mówi „coś nie tak". I tu się nie ma specjalnie czemu dziwić. Trudno niektórym przyzwyczaić się do liberalizmu. Może to sprawa tradycji?

Mówienie o socjalizmie wymaga wiadomości o życiu i mądrości w ogóle. W przeciwnym wypadku bywa, że sprowadzony on zostaje do sprawy starej kobiety i półlitrówki na stole, jak to próbują robić w swoich wierszach niektórzy koledzy z klubu.

Pamiętam świetny program warszawskiego STS pt. „Myślenie ma kolosalną przyszłość". To byli przecież też studenci. Ale socjalizm u nich wyrażał się inaczej.

A ci, którzy na ostatnim zebraniu nie chcieli się z wami zgodzić, nie mieli dalibóg zamiaru kogokolwiek „niszczyć". Bo po co?

Wybaczcie ten ton starej dobrej cioci, ale naprawdę nie chciałbym was krzywdzić. Nie traćcie wiary, dużo czytajcie — przede wszystkim lekturę podaną przez profesorów. To bardzo pomaga.

Jerzy Wilmański

P.S. Chodzi o wieczór poetycki Klubu Stowarzyszenia „Pax", który odbył się 20. II br. Autor niniejszej notatki zabierał głos i spotkała go groźba usunięcia z lokalu. A za to tylko, że bronił dobrej poezji. J. W.

Mędrca okiem

PARMENIDES:

Nigdy nie może być dowiedzionym istnienie nie istniejącego. Ale ty wstrzymaj myśl od tej drogi badań.

HERAKLIT:

Gdyby nie było Niesprawiedliwości, nie znano by miana Sprawiedliwości.

* * *

Gdy mąż się upije, wtedy prowadzi go nieletni chłopiec, a on zatacza się i nie wie dokąd idzie, gdyż dusza jego jest wilgotna.

* * *

Głupi lubi przy każdym słowie przerażać się.

* * *

Jest męczącym pracować dla tych samych i być kierowanym przez nich.

Anegdoty o profesorach

Student X zgłasza się do prof. dr Z. Skwarczyńskiego na seminarium literatury „Oświecenia".

— Z jakiego okresu chce pan pisać pracę magisterską? — pyta profesor.

— Z „dwudziestolecia".

— Czemu więc przychodzi pan na seminarium oświeceniowe?

— Bo... panie profesorze, literatura Oświecenia znajduje tak głębokie odbicie w dwudziestoleciu, że uczęszczanie na seminarium pana profesora bardzo mi w mojej pracy pomoże.

— Ma pan całkowitą słuszność — odpowiada profesor Skwarczyński. Opowiadano komuś, że Zatopek po przebiegnięciu 10 km skoczył w dal 6 m. „Też mi sztuka—odpowiedział słuchający — z takiego rozbiegu".

* * *

Do prof. dr B. Łapickiego zgłasza się student na egzamin (z prawa rzymskiego) ubrany w samodziałową marynarkę, koszulę w kratę, bryczesy i buty z cholewami. Profesor otworzywszy drzwi, spogląda wymownie i pyta:

—Pan do kogo?

— Ja?... na egzamin — mówi student.

— Myślałem, że na zawody hippiczne — odpowiada profesor i zamyka petentowi drzwi przed nosem.

5:3 dla „Uwagi"

(Dokończenie ze str. poprzedniej)

Poza tym pomysłowy interwiew „5x?..." na stronie ósmej (zainteresowani w wycieczkach zagranicznych, powinni przeczytać koniecznie!) Miłośnikom pięknych zdjęć, niestety, mogę doradzić tylko jedno urocze foto: trickowe zdjęcie, zrobione przez pana Nakamura (chyba Japończyk). Zdjęcie to warto wyciąć ze strony 5-tej i powiesić, nawet nad bardzo szanującym się łóżkiem. (Oczywiście za zgodą Administracji D. S.).

4) Na uwagę w „Uwadze" zasługują:

a) kapitalny artykuł „geopolityczny" pt. „Pierwszy etap rozwoju" M. Kochanowskiego. (Warto kupić „Uwagę", żeby pośmiać się pożytecznie i zdrowo).

b) lekka i rzetelnie zrobiona recenzja z wystawy malarskiej „Grupy 7-miu".

c) dwugłos o inscenizacji „Cyda".

d) humoreska Jacka Fedorowicza „Toto!"

5) Proponuję przyznać zwycięstwo na punkty „Uwadze", w stosunku 5:3, na niekorzyść „Od nowa".

(a—j)

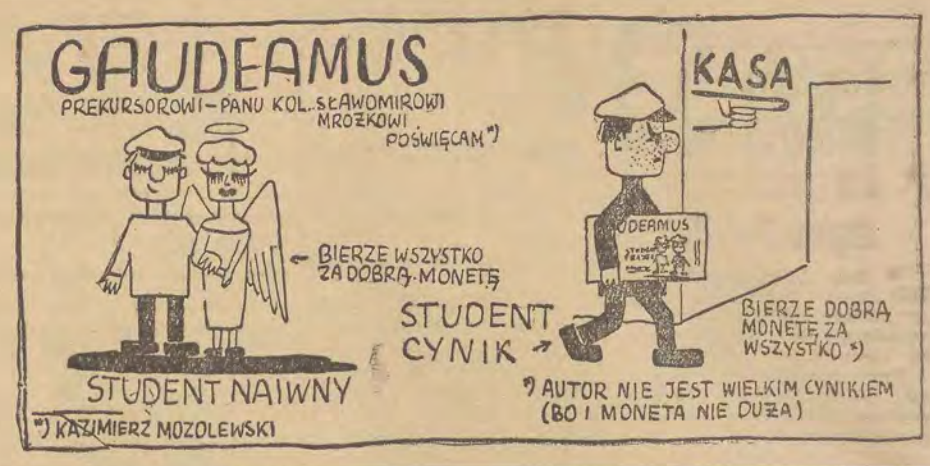

listy do REDAKCJI

Do kogo mówić

„Chciałabym poruszyć na łamach naszego pisma sprawę więzi ZSP z tzw. „masami" studenckimi. Ponieważ jest to temat dość obszerny, ograniczę się do paru przykładów. Młodzież na pierwszych latach studiów jest pełna zapału i ochoty do wspólnej pracy. A więc zapisuje się do „Pstrągów", wypełnia salę Dyskusyjnego Klubu Filmowego, tłumnie uczęszcza na wieczornice do Akademika, wyjeżdża na wczasy, obozy itd.

Na wyższych latach zgrana gromada się rozpada. Coraz mniej jest wspólnych zajęć dla całego roku, studenci są podzieleni na grupy seminaryjne po kilka osób, poważnieją i tracą dawną bezpośredniość. Nie mają już czasu ani ochoty na działalność społeczną i kulturalną. Tracą kontakt z organizacją studencką.

Również ZSP nie stara się dotrzeć do studentów ze starszych lat. Nie utrzymuje z nimi kontaktu.

Kiedy w zeszłym roku starałam się o wczasy, nikt z mojego roku nie umiał mi powiedzieć, jak to załatwić. Wszelkie wiadomości dochodzą do nas w formie plotek: ma się odbyć jakaś impreza — może tu, może tam. Bilety na coś mają być, ale nie wiadomo na co, wczasy, ale nie wiadomo gdzie i jakie warunki. Wprawdzie jeśli ktoś ma czas i ochotę, to może tak długo chodzić do lokalu ZSP, aż się wreszcie czegoś konkretnie dowie — ale inny?

Inni może woleliby przeczytać ciekawe informacje w jakiejś specjalnej gablotce ZSP przy ul Lindleya, gdzie są gablotki wszystkich wydziałów UŁ. A może są i tacy, którzy spodziewają się czegoś więcej od ZSP, którzy myślą, że ta organizacja zastępuje im związek zawodowy? Kto tam zresztą wie, co sobie studenci obiecują po ZSP? Przecież nic nie mówią. A może nie wiedzą, do kogo mówić?"

H. Beźnicka
IV rok filologii polskiej UŁ

Nadzieje i wątpliwości

Miłe „Życie Akademickie"

W związku z przeczytanym apelem jako pilna czytelniczka „Życia" piszę do Was. Ukończyłam w Łodzi AM i pracuję w jednej z klinik. Praca jest bardzo ciekawa, daje dużo zadowolenia, ale jeszcze zostaje mi czas, który wykorzystuję na interesowanie się literaturą, poezją, filmem i sztuką teatralną. Podobają mi się nowe kierunki w malarstwie i rzeźbie. Dlatego cieszę się, że chcecie studentom dać to, czego większość była pozbawiona w czasie swojej nauki. Że chcecie obudzić wszech stronne zainteresowania intelektualne.

Uważam, że świetnym pomysłem jest wydawanie w czytanej przez ogół gazecie dodatku studenckiego, że chcecie stworzyć kółka o różnych zainteresowaniach humanistycznych, że nawet będzie kawiarnia o urozmaiconym programie z występami młodych poetów, pisarzy, muzyków, czy śpiewaków. Podoba mi się również bardzo koncepcja współpracy absolwentów ze studentami. Jednak że przyznam, że nie wyobrażam sobie tego praktycznie.

Nie będzie zbyt wielu absolwentów, których zaciekawi coś innego niż kierunek ich pracy, gonitwa za największym zarobkiem, a z rozrywek brydż, czy „popijawa" w gronie przyjaciół. Jest to wynik tylko ściśle fachowego wykształcenia, jest to także brak tradycji kulturalnej w Łodzi.

Może Wy pomożecie też wychować za kilka lat typ nowego, prawdziwie kulturalnego łódzkiego inteligenta. Jeśli chodzi o mnie, to chętnie pomogę Wam w pracy, w chwilach wolnych od zajęć. Tylko nie podejmuję się dopomagać Wam w organizowaniu „kół absolwentów" — uważam, że to syzyfowa praca.

Absolwentka AM

odpowiedzi REDAKCJI

HELENA BEŹNICKA. Wczasy dla matki z dzieckiem będą aktualne w okresie letnim. Po informacje najlepiej zgłosić się do kol. Michalskiego — kierownika Agencji Biura Podróży, Wczasów i Turystyki przy Radzie Okręgowej ZSP, ul. Piotrkowska 77, tel. 287-00. Kol. Michalski bardzo często bywa w lokalu Zrzeszenia nawet po godz. 17.

ABSOLWENTKA AM. W sprawie Dyskusyjnego Klubu Filmowego prosimy zgłosić się do Wydz. Fin. RO ZSP, Piotrkowska 77, tel. 287-00, wewn. 61. Projekcje DKF rozpoczęły się wczoraj. Karnet na miesiąc marzec zarezerwowaliśmy dla Pani. Prosimy go jak najszybciej odebrać i przy okazji skontaktować się z nami osobiście.

PAN BOLESŁAW WOJCIECH KOZUB. Serdecznie dziękujemy za uznanie. Wiersza nie zamieścimy. Prosimy o dalszą współpracę.

KOL. HENRYK WIKTOROWICZ. Dziękujemy za pozdrowienia i prosimy o nadsyłanie dalszych artykułów.

STUDENT PESYMISTA: Na desłanych wierszy i fraszek nie wykorzystamy. Honoraria, owszem, płacimy, ale... pisanie to sprawa poważna. Chętnie widzimy ciekawe korespondencje z terenu uczelni.

Czytelnicy dodatku i sympatycy! Piszcie do nas na adres: Łódź, Piotrkowska 77. Żaden list nie pozostanie bez odpowiedzi.

M·O·D·A

Jak wszystkim wiadomo, dobór koloru w ubiorze, ma znaczenie na pewno nie bagatelne. Ostatnio najmodniejsze są połączenia koloru czarnego z białym.

Niemniej jednak nie należy zapominać, iż połączenia tego typu dozwolone są tylko wtedy, jeśli poznaliśmy dokładnie tajniki mody egzaminacyjnej, i sam egzamin mamy również za sobą.

* * *

Kieszenie. Stanowią one osobny rozdział studenckiej mody. W płaszczach i kurtkach najmodniejsze są kieszenie bardzo głębokie. Mniej więcej na wysokość butelki wina. Szczytem mody i elegancji jest również zakonspirowana w marynarce maleńka kieszonka. Powinno się w nią zmieścić pudełko papierosów „Sport" oraz ewentualnie parę groszy. Do owej ukrytej kieszeni sięgamy, rzecz prosta, gdy jesteśmy sami.

* * *

W następnym odcinku poinformujemy was o wymaganiach współczesnej mody odnośnie koszul. Na razie możemy wspomnieć tylko tyle, iż niebawem nastąpi w tej dziedzinie niesamowity przewrót. Podobno wejdą w modę koszule wyprane i wyprasowane.

Opracował WIL.

Rysunek przedstawia fragment wyimaginowanej marynarki z wpiętym znaczkiem ZSP. Wyimaginowanej, ponieważ nie widzieliśmy, aby ktokolwiek spośród studentów nosił znaczek swego zrzeszenia. Kilkanaście kilogramów takich znaczków zalega lokal Rady Okręgowej ZSP, a kilkanaście tysięcy klap studenckich marynarek czeka na znaczki, które można nabyć za drobną sumę w RO ZSP, Piotrkowska 77.

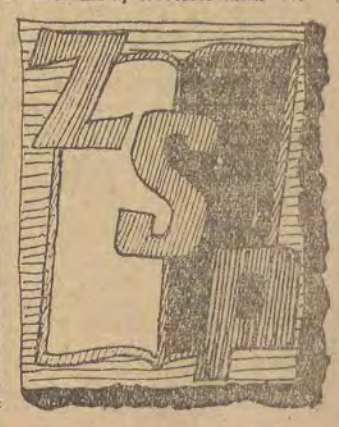

Piętnujemy

Przedwczoraj (niedziela 2 bm.) w X Domu Studenckim miało miejsce oburzające zajście. Pijany student prawa wywołał awanturę, która zaalarmowała mieszkańców nie tylko osiedla studenckiego, ale i okolicznych domów. Uważamy, że podobne wypadki nie powinny mieć więcej miejsca. Radę Mieszkańców X D. S. wzywamy aby kategorycznie zabroniła wstępu tym, którzy swym skandalicznym zachowaniem podrywają opinię osiedla.

Nasze opowiadanie

PEWIEN CZŁOWIEK

— Byłem kiedyś szczęśliwym człowiekiem— zaczął swe opowiadanie, pochylając się nad blatem stolika. — Pracowałem w banku, zarabiałem dobrze, miałem narzeczoną, której zazdrościli mi wszyscy koledzy: ona była naprawdę niezwykłą dziewczyną. Pamiętam jak kiedyś, może to nie jest najważniejsze, kradłem dla niej róże w parku, wtedy mnie pierwszy raz pocałowała. Byłem szczęśliwym człowiekiem...

Tego wieczoru przyszedłem z nią do tej właśnie kawiarni i wchodząc spojrzałem ot, tak, w to lustro w rogu. Ogarnęło mnie nagle przerażenie. Widziałem wyraźnie, że składam się z kapelusza, płaszcza, garnituru i butów.. Zamiast twarzy miałem puste miejsce. Najpierw nie chciałem wierzyć. Przeprosiłem narzeczoną i jeszcze raz ukradkiem zbliżyłem się do lustra. Nie mogło być już wątpliwości. Nie miałem twarzy! Zrobiło mi się słabo. Oparłem się o drewnianą balustradkę szatni. Pierwszą moją myślą było udawać dalej normalnego człowieka. Nie chciałem, by narzeczona zauważyła tę straszną zmianę. Wróciłem do stolika. Zacząłem udawać, że rozmawiam, że się uśmiecham. Rozumiecie, jakie to było dla mnie wyczerpujące. Dyskretnie obserwowałem narzeczoną, czy nie domyśla się czegoś. Ale z jej twarzy nie mogłem niczego wyczytać. Akurat wtedy koło naszego stolika przeciskał się przystojny mężczyzna w popielatym garniturze. Spojrzał na moją narzeczoną i uśmiechnął się. Ona obojętnie ominęła jego uśmiech, dla mnie był to już koniec. On miał twarz. Zrozumiałem, że nie uda mi się ukryć przed nią tego strasznego faktu, że on ma twarz, a ja nie mam. Prędzej, czy później porzuci mnie — myślałem — i pierwszy lepszy, jak choćby ten, będzie jej kochankiem. Od tej chwili życie stało się dla mnie męczarnią.

Nazajutrz po zdarzeniu w kawiarni zerwałem z narzeczoną. Była to ruina wszystkich moich nadziei, całego mojego życia. Ale musiałem to zrobić. Pisała do mnie listy, przychodziła, pukała do drzwi. Przyzwyczaiłem się cicho w kącie — aż odejdzie.

Usunąłem z mieszkania wszystkie lustra, na ulicy szedłem tak ostrożnie, by nie spojrzeć w jakąś szybę wystawową, która by przypomniała moją tragedię. Jakże zazdrościłem ludziom. Mijałem ich tysiące, a każdy z nich miał własną twarz. Byłem najgorszy z najgorszych. Nawet kaleka, idiota, morderca miał twarz, był sobą, tylko ja byłem nikim. Nocą śmiertelny pot okrywał mi ciało, myślałem — niedługo oszaleję, albo popełnię samobójstwo. To już był koniec...

* * *

A jednak powoli przyzwyczaiłem się. Wmówiłem sobie, że mam własną twarz, jak każdy człowiek. Wznowiłem odwiedziny u znajomych, którzy mnie w tym utwierdzali. Wrócił mi sen i apetyt. Życie moje zaczęło płynąć normalnym trybem. Ożeniłem się, mam dwie rozkoszne córeczki. Jestem znów szczęśliwym człowiekiem. Jak to wszystko można sobie wmówić.

Zamyślił się i wyciągnął rękę na pożegnanie. Chciał zostać sam.

Leszek Witczak

Z kroniki milicyjnej

★ Komu skradziono portmonetkę?
★ Kto zgubił złoty zegarek?

W dniu 26 lutego Komenda MO Polesie zatrzymała znanego „kieszonkowca" — Jana Kamińskiego, zamieszkałego przy ul. Henryka 4.

Przy zatrzymanym znaleziono pochodzącą z kradzieży portmonetkę z większą ilością pieniędzy.

Osoba, którą okradł Kamiński, winna zgłosić się do Komendy Dzielnicowej MO Polesie, ul. Zielona 20, pokój 19.

* * *

W Komendzie Ruchu Drogowego MO przy ul. Roosevelta nr 7, ponad miesiąc leży do odebrania złoty zegarek na rękę, znaleziony przez funkcjonariuszy milicji, na ulicy Piotrkowskiej.

Właściciel proszony jest o jak najszybsze odebranie drogocennej zguby pod wyżej podanym adresem. (st)

Bitwa... ze śniegiem

★ PKS zawiesił komunikację ★ Pociągi opóźniły się do 2 godzin ★ 200 ludzi w akcji odśnieżnej

Z niedzieli na poniedziałek w nocy tegoroczna zima pokazała, co jeszcze potrafi..

Cała środkowa Polska (pasem od Wrocławia przez Rawicz, Kalisz, Łódź, Łowicz, Warszawę aż po Siedlce) została nawiedzona silnymi burzami śnieżnymi, które dosłownie w przeciągu kilku godzin zasypały szlaki kolejowe i drogowe grubą warstwą śniegu. **W Łodzi i okolicach pokrywa śniegu do wczoraj do południa sięgała 30 centymetrów, a w niektórych miejscach na szosach województwa potworzyły się zaspy dochodzące do przeszło pół metra.**

Te fatalne warunki atmosferyczne pogorszyły się w poniedziałek rano, kiedy zaczął dąć dość silny wiatr przerzucając masy śniegu, zwłaszcza w województwie, z miejsca na miejsce. Najbardziej z tego powodu ucierpiała komunikacja samochodowa PKS.

Pierwsze autokary ranne przyjeżdżały do Łodzi z dużym opóźnieniem, dochodzącym do przeszło dwóch godzin. Autobusy PKS, które rano w poniedziałek wyjechały z Łodzi, powróciły do stacji wyjściowej nie mogąc przebrnąć przez zaśnieżone drogi w kierunku Nowego Miasta, Tomaszowa, Wielunia, Warty i Sieradza. Nie było innej rady.

Około godziny 11 zawieszono komunikację PKS w całym okręgu, oczekując na powrót kilkunastu wozów grzebiących się w zaspach i... na poprawę pogody. Do północy nie powróciło 10 wozów, które utknęły w zaspach, a o 6 brak wiadomości.

Sytuacja na szlakach kolejowych była również ciężka. W okręgu łódzkim pracowały wprawdzie stacje przetokowe na Widzewie i w Kutnie, ale przetoki wagonów były niezmiernie utrudnione z powodu zaśnieżenia torów. Najciężej odbywała się jazda w kierunku na Tomaszów. W godzinach rannych dnia wczorajszego poszły w ruch pługi, które oczyściły drogę Łódź — Łowicz Przedmieście, a koło południa wysłano pług w stronę Tomaszowa, by ułatwić przejazd pociągów osobowych.

Wczoraj rano pociągi dalekobieżne przybywały z półgodzinnym opóźnieniem, ale już koło godziny 9 sytuacja bardzo się pogorszyła. **Ranne pociągi elektryczne z Warszawy miały opóźnienia nawet do 2 godzin, a pośpieszny ekspres elektryczny przybył na Łódź Fabryczną z 92-minutowym opóźnieniem.** Ekspres Berlin — Warszawa minął Kutno z 40-minutowym opóźnieniem.

Niedługo po północy w Łodzi ogłoszono alarm dla kolumn odnieżnych. Wczoraj rano przystąpiło do odśnieżania Łodzi przeszło 2000 ludzi, pracowników MPO, MPRWiK, MPRD, MPI oraz MPK. Do ich dyspozycji postawiono 200 pojazdów mechanicznych i konnych. Uruchomiono wszystkie pługi odśnieżne tramwajów, oczyszczając linie aż do pętlic na krańcach miasta. Rano tramwaje kursowały nieregularnie. Zamiast dwóch przyczepek jeździły z jedną. Udało się utrzymać ciągłość komunikacji w całym mieście, choć z dość dużym opóźnieniem. W godzinach rannych nie kursowały autobusy MPK na Chojnach oraz do Łagiewnik i Arturówka. Tramwaje dojazdowe utrzymywały łączność z Łodzią za pomocą jedynie wozów motorowych.

Mimo ogólnej mobilizacji do akcji odśnieżania „białe szaleństwo" nie dawało za wygraną do godzin południowych. Śnieg prószył i sypał niwecząc wysiłki kolum odśnieżnych. Przystąpili do pracy również dozorcy w niektórych dzielnicach przynaglani przez milicję. Wydawało się, że na miasto wali się bez przerwy lawina białego pyłu. Dopiero około godziny 14 sytuacja poprawiła się o tyle, że zaczęło się przejaśniać i śnieg przestał padać.

Łódzki komitet odśnieżania miasta apeluje do dozorców, administratorów, pracowników zainteresowanych przedsiębiorstw, by z całą energią wzięli się do pracy i oczyszczali ulice oraz chodniki ze śniegu ładując go w miarę możności na własny tabor, o ile nie chcemy dopuścić do sparaliżowania komunikacji w Łodzi, tym bardziej, że na dziś przewidziane są zamiecie śnieżne. Te uwagi dotyczą zwłaszcza arterii, po których przebiegają tramwaje.

Sk.

Pierwsze spotkanie słuchaczy uniwersytetów powszechnych

Łódź była pierwszym miastem w kraju, które zainicjowało w ubiegłym roku akcję uniwersytetów powszechnych Towarzystwa Wiedzy Powszechnej na wsi. Akcja ta rozwinęła się i obejmuje dziś swym zasięgiem ponad 3 tys. słuchaczy w województwie łódzkim. Pobierają oni fachową wiedzę rolniczą i ogólną w 35 uniwersytetach powszechnych.

W ubiegłą niedzielę zorganizowano z inicjatywy TWP w Łodzi pierwsze spotkanie słuchaczy uniwersytetów powszechnych TWP w Łodzi. Otwarcia Zjazdu dokonał *prof. dr Jan Szczepański* — prezes TWP w Łodzi. Mówca podkreślił, że liczba słuchaczy nieustannie wzrasta. Szkoda tylko, że w tej liczbie jest jeszcze stosunkowo mało młodzieży.

Słuchacze mówili o znaczeniu uniwersytetów powszechnych jako stałych placówek naukowych, które w przeciwieństwie do oderwanych odczytów, prowadzonych w poprzednim okresie przez TWP, mają znaczną przewagę w systematycznym pogłębianiu wśród słuchaczy wiedzy i dają dobre wyniki.

Zwrócono też uwagę na fakt, że rolnicy którzy nie rozumieli wielu problemów i procesów zachodzących w rolnictwie, otrzymują dzięki UP pomoc praktyczną przez kontakty z ludźmi o wysokich kwalifikacjach naukowych.

Zebrani domagali się większej sieci uniwersytetów powszechnych w województwie, tym samym podnoszenia poziomu umysłowego różnych środowisk, a zwłaszcza na wsi.

(dg)

Uwaga, myśliwi!

W związku z ostatnimi obfitymi opadami śnieżnymi Wojewódzka Rada Łowiecka wezwała myśliwych, a w szczególności łowczych zarządów kół łowieckich, do natychmiastowego dokarmiania zwierzyny łownej, w pierwszym rzędzie kuropatw i bażantów.

Z tym samem apelem Rada Łowiecka zwróciła się do dziatwy tych szkół, które biorą udział w konkursie „Młodzież przyjacielem zwierząt". (k)

Tysiące łodzian na wzgórzach i w lasach Łagiewnik i Smardzewa

Korzystając z wyjątkowo dobrych warunków śnieżnych a i pięknej, niemal słonecznej pogody, łodzianie tłumnie wylegli na podmiejskie wzgórza do Łagiewnik i Smardzewa, by tam rozkoszować się zimą. Zorganizowany przez SKS „Społem" kulig cieszył się wyjątkowym powodzeniem. Między innymi atrakcją był gorący bigos podgrzewany na polowej kuchni.

Radości co niemiara. Jednak coś się popsuło. Trzeba mocniej przywiązać linkę do sań, bo inaczej z kuligu — klapa... Rumaki szykują się do startu, a rozweselona młodzież długo pamętać będzie ten miłe spędzony dzień w łagiewnickich lasach. Jeżeli dopiszą warunki śnieżne, kulig powtórzony zostanie 9 bm.

Popularny w Łodzi sędzia lekkoatletyczny Stefan Masternak tym razem wystąpił w roli trębacza. Nawołuje chętnych na porcję gorącego i smacznego bigosu.

Samochód już rusza w dalszą drogę z Łagiewnik do Smardzewa, a za nim narciarze i saneczkarze.

Kolarze nie próżnują. Nie przestrasza ich ani śnieg ani mróz. Już w nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną mistrzostwa Łodzi w biegu na przełaj, a za dwa tygodnie mistrzostwa Polski. W grupie trenujących kolarzy widzieliśmy seniora Ludwika Liszkiewicza i jego syna Jerzego Liszkiewicza.

„Płomienne serca" dla młodzieży SKP

Dziś, 4 bm., o godz. 14.45, w sali imprezowej Klubu TPP-R (ul. Narutowicza 28), zostanie wyświetlony film batalistyczny dla młodzieży SKP ZSRR pt. „Płomienne serca".

Karty wstępu wydaje sekretariat Klubu TPP-R.

KOMUNIKAT

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi wzywa wszystkie przedsiębiorstwa transportowe, budowlane oraz inne zakłady pracy, które posiadają środki transportowe o odpłatne zgłaszanie pojazdów oraz ludzi do wywozu śniegu z ulic miasta.

Każdy pojazd winien być zgłoszony przynajmniej z 4 ludźmi obsługi wyposażonymi w szufle.

Zgłoszenia należy kierować do Miejskiego Komitetu Akcji Odśnieżania Miasta, ul. Piotrkowska 104, pokój 352 oraz telefonicznie nr 367-31, 363-20 oraz 263-93.

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

O życiu Łużyczan

Na zaproszenie Ośrodka Informacji i Kultury NRD w Warszawie, przybywa do Polski dr Scholtz, sekretarz Towarzystwa Łużyckiego tzw. „Domowiny Łużyckiej w NRD".

Dr Scholtz wygłosi odczyt pt. „Życie Łużyczan w NRD", dziś, 4 marca, o godz. 18, w Łódzkim Domu Kultury, ulica Traugutta 18.

Po prelekcji odbędzie się dyskusja, a następnie wyświetlone będą filmy w języku łużyckim i niemieckim, obrazujące życie Łużyczan. (l)

Odczyt o Wyspiańskim

5 bm, o godz. 18.30, odbędzie się odczyt mgr K. Nowaskiego pt. „Scenografia St. Wyspiańskiego", w czwartek, 6 bm., również o godz. 18.30 odczyt pt. „Malarstwo St. Wyspiańskiego"

Oba odczyty, organizowane przez Wydział Kultury Prez. RN i Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, wygłoszone będą w sali Muzeum Sztuki przy ul. Więckowskiego 36. Wstęp wolny.

Zw. Zawodowy Włókniarzy przekazuje 50 tys. zł na fundusz do walki z gruźlicą

Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego wystąpił do rad zakładowych z apelem o szeroką popularyzację wśród załóg robotniczych akcji Społecznego Komitetu do Walki z Gruźlicą, a także o udzielenie mu poparcia finansowego.

Widząc szczególną potrzebę przyjścia z pomocą dzieciom zagrożonym gruźlicą, Prezydium Zarządu Głównego podjęło uchwałę, mocą której przekaże Komitetowi do Walki z Gruźlicą 50.000 złotych na budowę prewentorium.

Jednocześnie Prezydium Zarządu Głównego apeluje do wszystkich organizacji społecznych, instytucji i całego łódzkiego społeczeństwa o udzielenie wszechstronnego poparcia dla inicjatywy Komitetu do Walki z Gruźlicą.

18-letni zabójca i problem dwóch hoteli

Kilka dni temu informowaliśmy o tragicznym epilogu zabawy odbywającej się w wieczór tradycyjnych „ostatków" w hotelu robotniczym Elektrociepłowni przy ul. Zeromskiego 168.

Ofiarą bójki, która się tu wywiązała, był *47-letni Piotr Nieruchalski*, śmiertelnie ugodzony nożem przez uczestnika zabawy.

W trakcie śledztwa prowadzonego przez wydział dochodzeniowy KM MO ustalono, że *sprawcą zabójstwa jest 18-letni Ryszard Zgid — monter kotłowy Elektrociepłowni, który nożem fińskim zadał cios w serce swojemu koledze z miejsca pracy — Nieruchalskiemu.*

Podłożem zbrodni — jak przeważnie bywa w takich wypadkach — stała się wódka. Na tej zabawie płynęła ona strumieniami. Warto przy tym dodać, że ów „wieczorek taneczny" obficie zakrapiany alkoholem, zorganizowano na własną rękę — bez żadnego zezwolenia.

W hotelu robotniczym Elektrociepłowni wódka nie jest czymś wyjątkowym. Dla części jego mieszkańców stanowi ona jedyną rozrywkę. Pod jej wpływem dochodzi często do krwawych bójek, które w większości wypadków znajdują swój epilog w Komendzie Milicji. W ogóle funkcjonariusze MO dzielnicy Ruda — bo na ich terenie znajduje się hotel — mają istne utrapienie z jego mieszkańcami. Wystarczy powiedzieć, że od początku roku zatrzymali oni 10 awanturujących się pijaków, nie mówiąc już o drobnych, niemal codziennych interwencjach w domu przy ul. Zeromskiego.

Gdzie tkwi źródło tak niezdrowej, wręcz demoralizującej atmosfery?

Otóż hotel ten zamieszkują mężczyźni z różnych stron Polski. Są to fachowcy potrzebni do pracy przy budowie Elektrociepłowni. Rozdzieleni z rodzinami, pozbawieni życia rodzinnego, szukają jego „namiastek".

Po drugiej stronie ulicy (Zeromskiego 156), znajduje się hotel żeński, gdzie pod wpływem alkoholu szukają oni rozrywki. Hotel ten, administrowany przez ZPW im. Gwardii Ludowej, zamieszkuje 300 kobiet z 32 zakładów pracy. Wśród nich mieszka tu *kilkadziesiąt małżeństw, które bądź zajmują wspólne pokoje z kobietami samotnymi, bądź też kilka małżeństw zamieszkuje jedną izbę.* Sytuacja jest więc niedwuznacznie drażliwa.

Ponadto jak już powiedzieliśmy, hotel ten jest ciągle na wiedzany przez mieszkańców z vis a vis. Wzmocniona obsada dozorców nie dała rezultatu. Niektórzy agresywni mieszkańcy hotelu Elektrociepłowni potrafią sobie poradzić ze starszymi już wiekiem woźnymi.

Obydwa hotele nie cieszą się więc dobrą reputacją, mimo, iż w jednym i drugim nie brak przecież uczciwych mieszkańców, którzy również oburzeni są na takie postępowanie.

ZPW im. Gwardii Ludowej jako administrator hotelu żeńskiego, wystąpiły w ub. roku do Rady Narodowej m. Łodzi z projektem przeniesienia kobiet z domu przy ul. Zeromskiego 156 do gmachu zajmowanego w tej chwili przez Prezydium DRN-Ruda. Koncepcja ta, mimo iż obydwa budynki mają warunki do takiej zamiany, nie była dotąd rozpatrywana. Wydaje się, że nawet bez przeniesienia hotelu można zaprowadzić tam porządek. Trzeba tylko energicznie zająć się tą sprawą.

Ostatni, tragiczny w swoich skutkach wypadek, powinien być sygnałem do zajęcia się tym problemem. Bo taka sytuacja nie powinna być dłużej tolerowana.

H. STĘPLOWNA

DZIŚ w filharmonii

Marian Woźniczko

Dziś, o godz. 19.30 wystąpi na estradzie w Filharmonii Łódzkiej popularny baryton Opery Warszawskiej i Poznańskiej — Marian Woźniczko. Liczni w naszym mieście sympatycy pięknego głosu tego wybitnego śpiewaka usłyszą go w bogatym repertuarze pieśni i arii operowych. Woźniczko ma tę piękną ambicję, aby za każdym nowym pobytem w Łodzi występować w swoim nowym nie słyszanym przed tym programie. Tym razem będą to pieśni Schuberta, Schumanna, Liszta, Wolfa, R. Straussa, Duparcà, Fauré'go, Chaczaturiana, Szaporina, Szymanowskiego i Szopskiego oraz arie z oper: „Zaza" Leoncavalla, „Otello" Verdiego, „Jolanta" Czajkowskiego i „Il Guarany" Gomeza. Artyście towarzyszyć będzie przy fortepianie prof. Nelly Bogacka.

„Kukułeczka" 18-19-26-38-76

Na 46 grę „Kukułeczki" na dzień 2 marca br., wpłynęło ogółem 376.808 kuponów na łączną sumę 1.130.424 zł.

Na nagrody I stopnia (5 trafień) przypada 156.041 zł, II stopnia (4 trafienia) 113.042 zł, III stopnia (3 trafienia) 169.364 zł i na nagrody IV stopnia (2 trafienia) 169.564 zł.

W niedzielnym, 46 losowaniu „Kukułeczki" padły następujące liczby: 18 — 19 — 26 — 38 — 76.

Ostre strzelanie w Oslo

Kanada-Finlandia 24:0

Hokeiści polscy przegrali z CSR 1:7

Trzecim przeciwnikiem Polaków na mistrzostwach hokejowych świata była reprezentacja Czechosłowacji, a więc znów zespół zaliczany do „wielkiej piątki". Oczywiście Polacy i w tym spotkaniu nie mieli żadnych szans i z góry skazani byli na przegraną. Wynik 7:1 (4:0, 2:0, 1:1).

Poziom gry był przeciętny, znacznie lepszy w pierwszej tercji, dużo natomiast słabszy, w dwóch następnych. Hokeiści CSR przewyższając naszych reprezentantów techniką rozpoczęli ładnymi atakami, starając się przy tym grać zespołowo. Już w 3 min. **Bacilek uzyskał pierwszą bramkę**, następnie w 9 min. **Vanek umieścił krążek w bramce Wacława**, a tuż po wznowieniu gry uczynił to po raz wtóry. Na minutę przed przerwą **Starsi** po raz czwarty posłał krążek do bramki Polaków.

W następnej tercji tempo nieco osłabło, bowiem hokeiści CSR mając już zapewnione zwycięstwo zaczęli się oszczędzać, pomni oczekujących ich ciężkich spotkań z najsilniejszymi uczestnikami turnieju. Polacy natomiast zaczęli grać ostrzej co sprawiło, że napór przeciwnika zmalał i **padły tylko dwie bramki zdobyte przez Viacha i Bartonia.**

W ostatniej tercji poziom jeszcze bardziej się obniżył, a niektórych zawodników zaczęły ponosić nerwy. Sędzia zmuszony był interweniować. Gdy na ławce kar „odpoczywał" Bartoń Polacy zdołali wykorzystać osłabienie przeciwnika i **Regula zdobył honorowy punkt.** Jeszcze lepszą okazja nadarzyła się im w ostatnich minutach zawodów, kiedy to na lodowisku pozostało tylko trzech Czechosłowaków. Niestety wspaniałą szansę na poprawienie wyniku zaprzepaszczono. Za chwilę sytuacja odwrotna — na lodzie pozostało tylko trzech Polaków (Chodakowski i Gosztyła wykluczeni), a drużyna CSR w komplecie. Gwałtowny atak i niemal tuż przed syreną, oznajmiającą koniec spotkania, **Volf zdobył siódmą bramkę dla Czechosłowacji.**

Kanada-Finlandia 24:0

W drugim meczu spotkały się drużyny Kanady i Finlandii. Kanadyjczycy zagrali tym razem na „pełny gaz", gromiąc sympatycznych „Suomi" 24:0 (7:0, 7:0, 10:0). Bramki zdobyli: Mac Kenzie — 5, Tom O'Connor — 4, Attlersley i Ted O'Connor — po 3, Smith i Braden — po 2 oraz Gosslin, Burnes, Air, Gagnon i Finden — po 1.

To co pokazał zespół Kanady w spotkaniu z Finlandią śmiało można nazwać hokejowym cyrkiem. Finowie nie istnieli na lodowisku. Odnosiło się wrażenie, że gdyby Kanadyjczycy chcieli, strzeliliby nawet 40 bramek. O doskonałych umiejętnościach Kanadyjczyków świadczy fakt, że grając nawet w trójkę, potrafili strzelić bramkę i to nie przypadkową, ale dzięki całkowitemu panowaniu na lodowisku.

USA-Norwegia 6:1

W ostatnim spotkaniu grały drużyny USA i Norwegii. Zwyciężyli Amerykanie 6:1 (1:1, 2:0, 3:0).

We wtorek Kanada pauzuje, ale grają natomiast Szwecja z USA i ZSRR z CSR.

TABELA

1.	Kanada	6:0	50:1
2.	ZSRR	4:0	20:2
3.	Szwecja	4:0	14:2
4.	CSR	4:0	12:2
5.	USA	4:0	18:5
6.	Polska	0:6	6:99
7.	Norwegia	0:8	3:37
8.	Finlandia	0:8	3:44

W tabeli najlepszych prowadzi Mc Kenzie — 10 bramek, przed Attersley'em i Tomem O'Connor — po 7 (wszyscy Kanada).

Miąwki z Oslo

Faworytem wszystkich jest Kanada. Drużyna ta została jeszcze wzmocniona, gdyż w sobotę wieczorem przyleciał samolotem z Kanady napastnik Air. Zdaniem sprawozdawcy „Toronto Glob Mail" Air jest najlepszym hokeistą kanadyjskim. Jeżeli jest tak rzeczywiście, to szanse jego drużyny na tytuł mistrzowski jeszcze bardziej wzrastają.

W zespole radzieckim największe uznanie wśród fachowców zdobył Aleksandrow. Kanadyjczycy twierdzą, że dla Aleksandrowa znalazłoby się miejsce w najlepszej drużynie zawodowej świata Montreal Canadian.

Wśród kandydatów do organizacji mistrzostw świata w 1961 roku, na pierwszym miejscu wymieniono Polskę. Kontrkandydatami są: Szwajcaria, Austria i Finlandia. Decyzja w tej sprawie zapadnie podczas Kongresu LIHG w Pradze.

Do turnieju olimpijskiego w 1960 roku w Squaw Valley zgłosiły się — ZSRR, Kanada, CSR, USA, Szwecja, Polska i Szwajcaria.

Na wniosek prezydenta LIHG p. Ahearne, postanowiono, że o pierwszym miejscu w turnieju o mistrzostwo świata decydować będzie w wypadku równej ilości punktów stosunek bramek. Wniosek ten przyjęto, ponieważ po turnieju w Oslo zespoły Kanady i USA mają zakontraktowane mecze w Szwecji i Szwajcarii.

Wielka szkoda...

Mistrz świata w jeździe figurowej na lodzie David Jenkins w otoczeniu równie znakomitych partnerów i partnerek zza oceanu bawi w Polsce. W sobotę wzbudził zachwyt publiczności katowickiej. Ujrzała go także i Warszawa, bowiem polscy organizatorzy występów Jenkinsa podpisali z nim kontrakt na pokazy w dwóch miastach.

Niestety o Łodzi znów zapomniano, chociaż za przyjazdem Amerykanów przemawiały nie tylko takie względy jak danie naszemu miastu świetnej imprezy oraz popularyzacja łyżwiarstwa, ale i konkretne korzyści kasowe. Nikt nie ma wątpliwości, że w hali sportowej stawiłby się komplet widzów, tak samo jak jasne jest, iż amerykańscy goście znaleźliby na krytym lodowisku najlepsze warunki do popisu (nie ma opadów śnieżnych).

W tym stanie rzeczy trudno nie mieć pretensji i żalu do organizatorów — PZŁF. A może naczelna instancja naszych łyżwiarzy figurowych jest tak bogata, że nie zależy jej na kasowych wpływach z imprez?...

Kolejny odcinek powieści „Spisek przeciw Hitlerowi" zamieścimy jutro

BRISBANE. — Rekord świata ustanowili najlepsi pływacy Australii — **Konrad, Devitt, Chapman i Shipton** w sztafecie 4×100 m, uzyskując wynik 3.46,3 lepszy od poprzedniego, ustanowionego przez Japonię o 0,5 sek.

WARSZAWA. — W meczu bokserskim o mistrzostwo I ligi **Legia** pokonała drużynę **BBTS Bielsko** 13:7.

BUDAPESZT. — W mistrzostwach Europy w tenisie stołowym **Polska** przegrała w konkurencji żeńskiej **z Anglią i z Węgrami po 0:5**, a w konkurencji męskiej z **NRF** 3:5. Dodać należy, że drużyna NRF pokonała przedtem CSR 5:1.

WUPPERTAL. — W międzypaństwowych zawodach pływackich reprezentacja **NRF pokonała Holandię 114:109.**

Łódzka III liga wystartuje 23 bm

Łódzka III liga piłkarska rozpoczyna rozgrywki o mistrzostwo w tydzień później, niż I liga, a więc w niedzielę, 23 marca br.

W wyniku przeprowadzonego losowania ustalono kalendarzyk i w pierwszym terminie odbędą się następujące spotkania:

Czarni (Kutno) — Stal (Głowno), Kolejarz — Lechia (Tom.), Włókniarz (Pab.) — Orkan, ŁKS Ib — Start, Włókniarz (Zg.) — PTC i Stal (Radomsko) — Boruta (Zg.).

W Zoraj w Lahti

Dobra passa Finów

Podwójny sukces Korhonena

Groń dopiero na 24 miejscu

W drugim dniu narciarskich mistrzostw świata w konkurencjach klasycznych, odbył się bieg na dystansie 15 km do kombinacji. I tym razem zwycięstwo przypadło w udziale Finowi, Korhonenowi, który dzięki doskonałemu biegowi, zdobył również tytuł mistrza świata w kombinacji. Uzyskał on czas 51.32,7.

Po niepowodzeniach w skokach, „kombinatorzy" polscy stanęli na starcie biegu bez żadnych szans. Wprawdzie Groń zajął w biegu 16 miejsce, wyprzedzając m. in. Erikssona (Szwecja) i Fina Jussila, jednakże nie wiele to pomogło. Ostatecznie Groń zajął 24 miejsce w kombinacji, a więc o 1 miejsce gorzej niż w skokach. Słabo pobiegł również Karpiel, który zajął 27 miejsce (w kombinacji 33), a już całkiem beznadziejnie biegł Bujok.

Korhonen po konkursie skoków znajdował się na 13 miejscu, dzięki jednak doskonałemu biegowi potrafił zniwelować różnicę 16 pkt., jaka dzieliła go od zwycięzcy konkursu skoków — Maateli.

Miejsca Polaków: 16) Groń — 55,19. 27) Karpiel — 56,38. 36) Bujok — 59,42.

Kombinacja: 1) Korhonen (Finlandia) — 448.500 pkt., 2) Stonersen (Norwegia) — 447.690, 3) Gundersen (Norwegia) — 444.552, 4) Maatela (Finlandia) — 444.155, 5) Priachin (ZSRR) — 440.259, 6) Fiedorow (ZSRR) — 438.759, 7) Eriksson (Szwecja) — 438.069 pkt.

Miejsca Polaków: 24) Groń — 420.414 pkt., 31) Karpiel — 406.496, 36) Bujok — 397.276 pkt.

Podziękowanie

Ambasady Brytyjskiej

W odpowiedzi na depeszę kondolencyjną wysłaną do ambasady brytyjskiej z powodu tragicznej katastrofy samolotowej, jakiej uległa drużyna piłkarska Manchester United — zarząd ŁOZPN otrzymał następujący list:

ZARZĄD ŁOZPN
ŁÓDŹ

Ambasador brytyjski polecił mi podziękować Panom za telegram, w którym przesyłają Panowie wyrazy współczucia z powodu tragicznej śmierci członków drużyny piłkarskiej Manchester United.

Tekst telegramu został przesłany do Foreign Office dla przekazania odnośnym władzom, które niewątpliwie przyjmą kondolencje Panów ze wzruszeniem, gdyż wyrażają one sympatie istniejące między obu krajami i piłkarzami na całym świecie.

M. B. STORRS, attache

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne	253-33
Pogot. Ratunkowe	254-44
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Miejski Ośr. Infor.	359-15
Pryw. Pomoc Lek.	333-33, 555-55

TEATRY

OPERA w gmachu Teatru im. Jaracza (Jaracza 27) g. 19 **„Madama Butterfly"**

NOWY (Więckowskiego 15) g. 19 **„Ciemności kryją ziemię"**

JARACZA (Jaracza nr 27) nieczynny

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19.30 **„Cyd"**

MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) g. 19.30 **„Walka kobiet"**

„TEATR 7.15" (Traugutta nr 1) g. 19.15 **„Liliom"**

OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 **„Bal w Savoy'u"**

„PINOKIO" (Kopernika 16) nieczynny

„ARLEKIN" (Wólczańska nr 5) g. 17 **„O krasnoludkach i sierotce Marysi"**

KONCERTY

FILHARMONIA (Narutowicza 20) g. 19.30 Recital śpiewaczy Mariana Woźniczki (baryton) — przy fortepianie Nelly Bogacka.

MUZEA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 14) czynne g. 11—16.

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne g. 9—15.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) **„Listy z mojego młyna"** dozw. od lat 14, g. 14, 16, 18, 20.30. Film dok. g. 13

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) **„Wesoła karuzela"**, **„Szlembark"** — **„Czy wiecie, że... 8-57"** g. 8, 9. 10, 11, 12, 13, 14 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

GDYNIA (Tuwima nr 2) Film dok. g. 9 i 22. **„Pamiętnik mjr. Thompsona"** dozw. od lat 14. g. 10, 12, 14, 18, 20. — Program dla najmłodszych: **„Osioł w lwiej skórze"**, **„Pojedynek prof. Filutka"**, **„Szakal i wielbłąd"**, **„Dwa mroziki"**, **„Dziewczynka z dżungli"** g. 16, 17

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) Film dok. g. 9 i 22. **„Kochanek o północy"** dozw. od lat 18 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) Film dok. g. 22 **„Trzej panowie na śniegu"** — dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) Film dok. g. 22. **„Lissy"** dozw. od lat 16 g. 14, 16, 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) Film dok. g. 9.30 i 12.15 **„Deszczowy lipiec"** dozw. od lat 16, g. 10.15 13, 15, 17, 19, 21

POKÓJ (Kazimierza nr 6) Film dokum. g. 21.30 **„Trzej panowie na śniegu"** dozw. od lat 12, g. 15.30, 17.30, 19.30

1 MAJA (Kilińskiego 178) Film dokum. g. 21.30 **„Pętla"** dozw. od lat 18 g. 15.30, 17.30, 19.30

ROMA (Rzgowska nr 84) **„Miałem siedem córek"** dozw. od lat 18 g. 16, 18 20

STUDIO (Bystrzycka 7-9) **„Przygody Pata i Patachona"** dozw. od lat 7, g. 17, 19. Film dok. g. 21

SOJUSZ (Nowe Złotno) **„Ostatnia walka Apacza"** dozw. od lat 12 g. 17, 19. Film dok. g. 21

STYLOWY (Kilińskiego 123) **„Lekkoduch"** dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20.

ŚWIT (Bałucki Rynek) Film dok. g. 22 **„Młyn na Padzie"** dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40) Film dok. g. 15 i 22. **„Urlop w Wenecji"** — dozw. od lat 14 g. 16, 18, 20

WISŁA (Tuwima nr 1) Film dok. g. 9 i 22 **„Monsieur Ripois"** dozw. od lat 18, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) Film dok. g. 9 i 22 **„Bosonoga Contessa"** dozw. od lat 18. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) Film dok. g. 9 i 22. **„08/15" III seria (Kapitulacja)** dozw. od lat 18 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) Film dok. g. 22 **„Kurs na Marto"** dozw. od lat 7 g. 10, 12, 14 **„Malwa"**, dozw. od lat 13 g. 16, 18 20

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) **„Tajna drukarnia"** — dozw. od lat 14 g. 19

POPULARNE (Ogrodowa 18) **„Zakochani z Villa Borghese"** g. 16, 18, 20

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) **„Na plaży"** g. 13.30, 15.45, 18, 20, dozw. od lat 18

GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (Tuwima 34) Kino nieczynne

* * *

Uwaga: Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

* * *

PALMIARNIA (Park Źródliska) czynna g. 10—18

ZOO — czynne g. 9—16

Dyżury aptek

Tuwima 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24-b.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Położnictwo: Szpital Klinniczny im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — Chojny i Ruda, Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka nr 34—36 — Widzew, Staromiejska, Śródmieście. — Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7—9 — Bałuty — Szpital im. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5 — Polesie

Chirurgia: I Klinika Chirurg., ul. Wigury 19

Interna: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22, I Klin.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, Milionowa nr 14

DYŻURY PORADNI

Pomocy lekarskiej dla dorosłych udzielają od godz. 19 do 22 poradnie: Piotrkowska 102 — dla dzielnicy Śródmieście, Piotrkowska 67 — dla dzielnicy Polesie, Łagiewnicka 36 — dla dzielnicy Bałuty, Piotrkowska 269 — dla dzielnicy Ruda, Lecznicza 6 — dla dzielnicy Chojny, Zuli Pacanowskiej 13, dla dzielnicy Staromiejskiej, a dla mieszkańców Łódź-Stoki przy ul. Zbocze 18a, w godz. od 19——21.

Radio

WTOREK, 4 MARCA

15.10 M. Drobner Cykl pieśni pt. „Śpiewający zwierzyniec". 15.30 Aud. dla dzieci „Historia o psie Karo i łosiu Szaraczku". 16.05 Gould: „Interplay" na fortepian i ork. 16.20 (Ł) Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry mandolinistów ŁRPR p. d. Edwarda Ciukszy, Cezary Banaszkiewicz — akordeon. 16.50 Porady praktyczne dla kobiet. 17.01 (Ł) "Zasadzka koło mostu" 2 odcinek opowiadania Wiesława Jażdżyńskiego pt. „Miasteczko nad Pilicą". 17.15 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 17.25 (Ł) „Dyskusja o spółdzielniach" — audycja dla wsi. 17.45 (Ł) „Wypoczywamy przy muzyce". 18.10 (Ł) Łódzki dziennik radiowy. 18.25 (Ł) Koncert reklamowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Encyklopedia humoru i satyry. 19.20 Z najpiękniejszych operetek radzieckich. 20.00 Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.35 Kronika sportowa. 20.50 Koncert symfoniczny Wielkiej Ork. Symf. PR — dyryguje Witold Rowicki. 21.10 „O czym pisze prasa literacka". 21.30 D. c. koncertu. 22.04 „Miłośnik niepraw dy albo niedowiarek". 22.34 Muzyka taneczna. 23.00 Koncert solistów. 23.30 Sprawozd. z hokejowych mistrzostw świata w Oslo. 23.37 Muzyka taneczna.

Audycje harcerskie — fale 44 m godz. 7.00 i od 14.00 do 19.00 co godzinę.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

MASZYNĘ dziewiarską saneczkową 7 sprzedam. Ul. Próchnika 16a m. 25

MASZYNĘ do szycia gabinetową „Singer" damską sprzedam ul. Piotrkowska 14 m. 13 lewa oficyna IV piętro

PIEC gazowo - węglowy, pilnie sprzedam. Dzwonić tel. 271-13 3274

TURYSTYCZNY rower „Sport", czeski aparat małoobrazowy „Smiena" — nowe, podwójny futerał na skrzypce i altówkę — sprzedam. Dzwonić 331-47 3493

TALON na telewizor „Belweder" zamienię na talon na motocykl „WFM" Łódź, ul. Przemysłowa 10

DRUKARNIĘ do tkanin wraz z urządzeniem — sprzedam lub przyjmę wspólnika. Wiadomość Pabianice ul. Zielona 9

MOTOCYKL „Jawa" na dziewiętnastkach sprzedam. Wola Krzysztoporska, pow. Piotrków — Młoczkowski 3536

AKORDEON 80 basów, 4 registry do sprzedania. Tel. 244-58 3538

WYLĘGARKĘ sprzedam. Pryncypalna 13 (Chojny)

LOKALE

MAGAZYN około 100 m kw. ul. Piotrkowska, w pobliżu Pl. Wolności zamienię na trzy pomieszczenia mieszkalne o zbliżonej powierzchni. Zainteresowane mogą być przedsiębiorstwa uspołecznione. Oferty pisemne „3054" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

TRZY pokoje, kuchnia, wygody, słoneczne, I piętro, ul. Piotrkowska — zamienię na domek jednorodzinny. Oferty pisemne „3244" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

CZĘŚĆ sklepu w śródmieściu odstąpię. Wiadomość Lipowa 61—26 pop. of. II piętro 3595 g

POKÓJ 30 m kw (Plac Wolności) częściowe wygody, zamienię na pokój z kuchnią w blokach. — Zgłoszenia telefoniczne 260-06 3322

PRACA

DOCHODZĄCA na stałe potrzebna. Referencje pożądane. Kilińskiego 60 m. 21 blok VII godz. 17—19 1355 k

GOSPOSIA do małego dziecka potrzebna. Cały dzień Kilińskiego 133 m. 24 3416

FRYZJER zdolny damsko-męski (gwarancja zarobku) potrzebny. Nowotki 117 3512

LEKARSKIE

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne, moczopłciowe 8—10, 3—6, ulica 22 Lipca 4

Dr REICHER specjalista — weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) 8—9, 16—19, Piotrkowska 14

PIĘĆ TRÓJEK — czynne całą dobę. Tel. 333-33. Wizyty domowe lekarzy specjalistów 3645 g

ELEKTROKARDIOGRAF — zdjęcia serca (pełna taśma), Piotrkowska 157, front I piętro, 17—19

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece, 15.30—19, ul. Próchnika 8 2359 g

Dr NITECKI specjalista skórne, weneryczne, moczopłciowe. 16—18, Nawrot 32 2232 g

Dr BIBERGAL specjalista chorób wenerycznych skórnych, 16—18, Piotrkowska 134 3976 g

Dr SIENKO specjalista skórne, weneryczne, włosów w godz. 16—18, Kilińskiego 132 3998 g

Dr MARKIEWICZ specjalista chorób skórnych, wenerycznych, moczopłciowych. Piotrkowska 109—6 4119 G

DZWOŃ PIĘĆ RAZY PIĘĆ — 555-55 Prywatna Pomoc Lekarzy skieruje Ci natychmiast do domu lekarza specjalistę

Kpt. Henrykowi OLSZEWSKIEMU wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

OJCA

Władysława Olszewskiego

składają

WSPÓŁPRACOWNICY z KOLEJOWEJ MILICJI OBYWATELSKIEJ m. ŁODZI.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali mi wiele serca i wzięli udział w pogrzebie męża mojego

Ś. † P.

ANATOLA PLESKACZEWSKIEGO

składam najserdeczniejsze podziękowanie

WANDA PLESKACZEWSKA.

Wyrazy współczucia z powodu nagłego zgonu

Feliksa Cieślińskiego

długoletniego magazyniera Przedsiębiorstwa Transp. Handlu Wewnętrznego nr 3 w Łodzi

składają rodzinie

RADA ZAKŁADOWA PODST. ORGAN. PART. DYREKCJA i PRACOWNICY.

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łączy z wszystkimi działami. Tel. bezpośr.: Red. nacz. 325-64, Sekr. odpow. 204-75. Dział społ.-ekonom. 228-32. Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80. Dział kult. 223-05. Dział sportowy 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Red. nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 314-75, 311-50. Cena prenumeraty pocztowej miesięcznie zł 12.50. Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch", Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź-7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52,50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch", Warszawa, ul. Wilcza 46, nr konta PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka".

M-5 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.